

W NUMERZE

ARKADIUSZ TOBOLSKI:

TRUDNY START

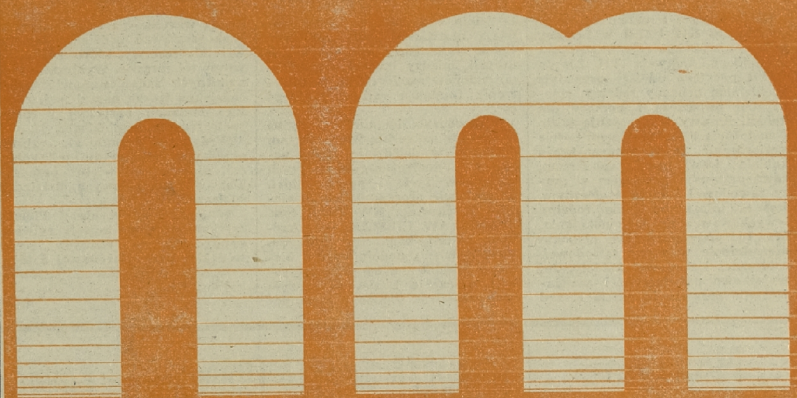
W INTERESIE

**CZŁOWIEKA
PRACY**

**RECEPTA
NA ZŁOM**

**KOLEJNE WYDANIE
UKAŻE SIĘ JUŻ ZA
TYDZIEŃ 8 MARCA
1976 R.**

nowa miedź



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO KGHM

NR 4 (157) LUBIN, 28 LUTEGO 1976 R. CENA 1 ZŁ



Fotomontaż BARBARA DREWS

PLENUM KW PZPR W LEGNICY

UŁATWIĆ ŻYCIE W PRACY I W DOMU

Dominującym tematem ostatniego Plenum KW PZPR w Legnicy była sytuacja kobiet województwa legnickiego. Uchwała VII Zjazdu PZPR poczyniła miejsce przyznaje problemom ochrony rodziny, opieki nad młodzieżą i pomocy dla kobiet. Sprawy te precyzyjnie także Konstytucja PRL. Truizmem będzie stwierdzenie, że w naszym kraju kobieta jest współgospodarzem, równoprawnym partnerem w pracy zawodowej i życiu społecznym, jest organizatorem życia rodziny i wychowawcą młodego pokolenia. Ma to przeciwko sobie głębokie uzasadnienie w pracy zawodowej, społecznej i domowej kobiety. Jej wyjątkowe poświęcenie i zaangażowanie sprawia, że partia i rząd

za jedno z naczynnych zadań stawiają ułatwianie życia kobietom. Celem tym służyć wiele ważkich decyzji, między innymi przedłożenie urlopów macierzyńskich, utworzenie funduszu alimentacyjnego etc.

Wojewódzka instancja partyjna w Legnicy nakreśliła więc program działania w dziedzinie stałej poprawy społeczno-gospodarczych warunków życia i pracy kobiet. W projekcie programu, jak powiedział sekretarz KW PZPR low. STANISŁAW GIESLIK — nakreślone zostały konkretne działania, które będą miały podjąć w najbliższym pięcioletniu, by podnieść rolę i znaczenie kobiet w naszym społeczeństwie, dbając o stałą po-

prawę warunków ich życia i pracy. Wykorzystywać będziemy również wszelkie rezerwy, które służą pomocy tej sprawie. Wykonanie tych ambicznych zadań stanowić będzie codzienna troska naszej wojewódzkiej instancji partyjnej i całego społeczeństwa legnickiego...

W dyskusji Plenum głos zabrali przedstawiciele organizacji kobiecej, pracownice wielu przedsiębiorstw przemysłowych, działacze społeczni.

W dalszej części obrad Plenum zarekomendowane zostały sylwetki kandydatów na radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej a także sylwetki kandydatów na posłów do Sejmu PRL.

(Mir)

KRONIKA LGOM

● NA PLENUM KW PZPR w Legnicy (31 stycznia br.) powołano komisję problemową, w składzie której znaleźli się członkowie i z-cy członkowie KW — przedstawiciele zarządu i zarządców KGHM oraz budownictwa zagłębia legnickiego. W Komisji Organizacyjnej: Stefan Kłosewski z ZG „Lubin”, Zbigniew Gajewski z ZT KGHM, Janusz Mieleciewicz z ZG „Rudna”, Józef Niechieszczański z ZG „Konrad”, Józef Zawada — członek KC z ZG „Półkowiec”. W Komisji Ideologicznej: Kazimierz Janiak z ZT KGHM, Kazimierz Spaczyński z ZG „Półkowiec”, Bronisław Duda z PBRM, W Komisji Ekonomicznej: Tadeusz Babisz dyr. naczelną KGHM, Anna Brud z ZG „Rudna”, Władysław Kapita z HM „Legnica”, z HM „Cedynia”, Tadeusz Kosenko z PBRM i Czesław Cieszkowski z PBMPK. W Komisji ds. Działaczy Ruchu Robotniczego: Tomasz Nowaczyk rencista z KGHM i Władysław Slachowiak z PBRM, a w Komisji ds. Skarg i Wniośków: Ryszard Dydak z ZSZ HM „Legnica”, Henryk Augustyniak z HM „Legnica”, Kazimierz Biegalski z ZM „Legmet”, Bolesław Jęzorowski z ZD „Cuprum” i Stanisław Krajewski z ZG „Rudna”.

● W NIEDZIELĘ 13 bm. obradowali w Legnicy Wojewódzka Konferencja Programowo-Wyborcza ZMS z udziałem sekretarza KW PZPR Stanisława Gieslika, wojewody legnickiego Janusza Owczarka i wiceprzewodniczącego ZG ZMS Janusza Zaporowskiego, oraz i Wojewódzki Zjazd Programowo-Wyborczy ZSMW z udziałem sekretarza KW PZPR Kazimierza Włodarczyka i kierownika Wydziału Kultury RG FSZMW Wojciecha Głowackiego.

Na konferencji i zjeździe oceniono dotychczasowy dorobek i wyznaczono kierunki dalszej działalności. Wybrano także delegatów na krajowe zjazdy ZMS i ZSMW oraz nowe władze wojewódzkie. Przewodniczącym ZW wybrani zostali: ZMS — ZENON SUCHOJAD i ZSMW — EWA PIETRUSZEWSKA.

● WOZY GIGANTY o ładowności 30 ton rozpoczęły pracę w kopalniach KGHM. Produkcję tych ogromnych samochodów odstawczych rozpoczęły Zakłady Mechaniczne „Legmet” w Legnicy.

● MINIATUROWE TELEFONY u-sprawiają pracę w hutach miedzi „Legnica” i „Głogów”. Pozwalają one dozorni technicznemu utrzymywać stałą łączność na rozległym terenie huty. Te małe aparaty, mieszczące się z łatwością w kieszeni, zostały opracowane przez specjalistów Zakładu Badawczo-Projektowego Miedzi „Cuprum” we Wrocławiu.

● NOWY OŚRÓDEK WZCZASOWO-WYPOCZYNKOWY powstanie dla całego KGHM w odbudowywanym obiekcie w Brodach na terenie łuzickiego regionu środkowego Nadodrza. M.in. środkami finansowymi KGHM w Lubinie odbudowywany i rekonstruowany jest barokowy zespół pałacowy, w którym powstanie również muzeum miedzi.

● ZAKUPY PRZEZ CAŁĄ DOBĘ mogą dokonywać pracownicy Huty Miedzi „Głogów”. Sprzedaż artykułów spożywczych, np. na drugie śniadanie, zorganizowano w jadalni jednego z wydziałów produkcyjnych huty. Kto pójdzie w ich ślady?

● 325 ZŁ NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA, jako część swoich zarachów w czynie społecznym przed VII Zjazdem Partii, przekazał członkowie Grupy Robot. Antykorozyjnych Zakładów Remontowo-Montażowych KGHM: WITOLD JANKOWICZ, ROMAN NOWAK oraz BOGUMIŁ i EUGENIUSZ SPYCHALA.

● NA CO SIĘ SKARŻA? W 1975 r. w zakładach i sąrach KGHM przyjęto i zatwierdzono 1818 skarg i wniosków zgłoszonych przez pracowników, które dotyczyły: spraw socjalno-bytowych (618), skarg mieszkaniowych (184), o-sobowych i stosunków międzyludzkich (481), spraw placowych (256). Wśród tych skarg tylko jeden autor był anonimowy.

KRONIKARZ

Naszym
wyzwolicielem

Obchody 58 rocznicy powstania Armii Czerwonej, Dnia Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, przypadające na dzień 23 lutego, poprzedziło w województwie legnickim wiele imprez.

30 lutego w teatrze w Legnicy odbył się uroczysty koncert z udziałem wojewódzkiej władzy partyjnych i państwowych oraz 80-osobowej delegacji Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Referaty okolicznościowe wygłosili: Z-ca członka KC PZPR, wojewoda legnicki, przewodniczący ZW TPPR — Janusz Owczarek oraz przedstawiciel dowództwa PGWAR.

W części artystycznej zaprezentował się Zespół Pieśni i Tańca „Lubin”.

W dniu 23 lutego odbył się przed pomnikiem braterstwa broni przy placu Słowiańskim w Legnicy uroczyste capstrzyki i manifestacje społeczeństwa, gdzie warty honorowe załagani żołnierze 14 Ośrodka Szkolenia Wojsk Łączności oraz Armii Radzieckiej.

(b)

ROBOCZA WIZYTA FRANCISZKA KAIMA

W zagłębiu miedziowym przebywali (19 bm.) członek KC PZPR, wicepremier Franciszek Kaim, minister przemysłu ciężkiego Włodzisław Lejczak i minister budownictwa i materiałów budowlanych Adam Gluzur. Goście w towarzystwie członka KC PZPR i sekretarza KW PZPR w Legnicy Stanisława Gieslika, wojewody legnickiego Janusza Owczarka i dyrektora naczelnego KGHM Tadeusza Babisa — zwiedzili budowę Huty Miedzi „Głogów II” oraz Zakłady Górnicze „Rudna”.

Podczas roboczej narady z udziałem przedstawicieli przedsiębiorstw wykonawczych, biur projektowych i inwestora, oceniono przebieg realizacji tej ważnej dla gospodarki narodowej inwestycji. Podjęto decyzję zapewniającą terminową przekazanie do eksploatacji HM „Głogów II”.

(aw)



tego br. z okazji 5-lecia powstania tej wielce zasłużonej w zagłębiu miedziowym orkiestry. Wraz z orkiestrą, pod dyr. Wacława Janiszewskiego, wystąpili także soliści: Renata Janiszewska — sopran, Stanisław Stelmazek — tenor, Antoni Bogucki — bas, Jerzy Bączek, Andrzej Młynarczyk i Zbigniew Woch — klarnet, Jan Gut i Janusz Pensik — saksofon altowy, Romuald Barski — saksofon tenorowy, Władysław Klimmek, Andrzej Wierzbicki i Edward Wilniewski — puzon, Edmund Senska i Wiesław Suszek — kornet oraz Roman Sadio — tuba.

Tekst: B. Utrych
Fot. Janusz Budnicki

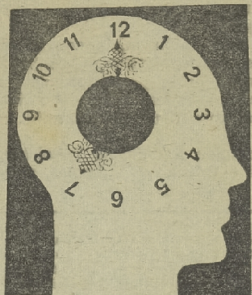
KOLEJNE WYDANIE
JUŻ ZA TYDZIEŃ
A W NIM:
PRAWIE WSZYSTKO
O KOBIETACH
ZAGŁĘBIA

■ W numerze 2 „Nowej Miedzi” w informacji Kazimierza Gajewskiego — nastąpił narowski głównego technologa huty Janusza Biskupskiego, który przeprowadził cały zespół osób zajmujących się wykonaniem siłowników hydraulicznych. Przeprowadzamy...

Str. 2
Nr 4

nowa miedź

Utwory muzyki poważnej i rozrywkowej złożyły się na program uroczystych koncertów Orkiestry Detaj ZG „Lubin”, które zorganizowane przy udziale Dołnoślaskiego Towarzystwa Muzycznego we Wrocławiu, w dniach 19 i 25 lu-



W OGÓLNARODOWEJ AKCJI SZUKANIA REZERW, KOMBINAT GÓRNICZO-HUTNICZY MIEDZI W LUBINIE NALEŻY DO TYCH PRZEDSIĘBIORSTW, KTÓRE W DOGŁĘBNEJ ANALIZIE PRZEPROWADZANEJ W KAŻDYM Z PODLEGLYCH ZAKŁADÓW PRACY STARAJA SIĘ OD SZUKAĆ PRZYCZYNY ZASZŁYCH NIEPRAWIDŁOWOŚCI. BY W NAJBŁIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI UNIKAĆ PODOBNYCH.

Rezerwy są. Wynikają one niemal z każdego działania, żeby nie powiedzieć niedowładu organizacyjnego, z solidności, a raczej jej braku. Przypomnijmy. W ubiegłym roku hutę „Legnica” i „Głogów” poniosły znaczne straty wynikające z kar za złą jakość produkcji. Kary te należono zostawić przez Hutę Metali Nieczystych „Stopieńce”, która zakwestionowała jakość przesłanej jej miedzi. Po analizie stwierdzono, że winę za złą jakość miedzi z naszych hut ponoszą po części kontrolerzy Działu Kontroli Jakości. Znaczący udział w karach mają jednak wady ukryte. Między innymi wlewiki pekały w czasie walcowania, czy wrzeszcze następują drobne wytrącenia żelaza metalicznego. Tego typu wady są trudne do wykrycia, lecz czy niemożliwe? Warto się nad tym zastanowić, chociażby ze względu na wysokość kar, które wyniosły prawie 5 milionów złotych.

W pozycji kar zapłaconych przez Kombinat w ubiegłym roku zastanawia kwota zapłacona przez ZM „Legnica” za przekroczenie limitu wody. Prawie 3,5 miliona złotych wynika z nadwyżki zużycia wody w stosunku do przyznanego limitu. Winę za taki stan rzeczy nie po-

CZAS — REZERWY — MYŚLENIE

nosi zakładać, gdyż od dłuższego czasu stara się on o powiększenie limitu, co uzasadnione jest znacznie większymi potrzebami. Niestety, starania te pozostają bez efektu.

Do rezerw złożonych należy zaliczyć fakt poniesionych strat wynikających z poniesionych nakładów na podwyższenie rent i odškodowania. Stan ten spowodowany jest trudnymi i szkodliwymi warunkami pracy w kopalniach. Tegoroczne i przyszłe działania Kombinat pójść więc w kierunku stałego polepszania warunków pracy. Jej unowocześnienie i ułatwienie z pewnością przyniesie zasadnicze korzyści materialne i pozamaterialne.

Sporo przetroczenia zanotowano w wypłacaniu zasiłków chorobowych. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku na każdego pracownika KGHM wypadło ponad 190 godzin chorowania. Nie trzeba zaznaczać, że jest to cały miesiąc pracy. Jeśli do tego dodamy miesiąc urlopu, to dowiemy się, że każdy pracownik KGHM pracował w ubiegłym roku tylko dziesięć miesięcy! Chorowanie to sprawa niezwykle złożona. Zwolnienia lekarskie wynikają bowiem nie tyle z epidemii np. grypy, ile z chęci do chorowania. Rozmawiałem o tym z wieloma lekarzami, zarzucając im w dyskusji zbyt wielką łatwość w dawaniu zwolnień, szczególnie w poniedziałki. Biorąc jednak pod uwagę ich odpowiedzialność za decyzję, trudno dziwić się, że nie chcą ryzykować w obliczu trudnych do zbadania przypadków. Wiele zależy od świadomości ludzi — powiedział. Lekarza można oszukać, ale nie go oszukasz siebie! Od jakości naszej pracy coraz bardziej przecież zależne są zarobki. Chcemy dużo zarabiać, chcemy dostatek żyć. Dlatego do świadomości każdego powinien dobieść sens zależności dobrej jakości, solidności pracy i zarobków.

Poruszyliśmy sprawę nieprawidłowych zapasów. Mimo potężnej akcji prowadzonej w ubiegłym roku, mimo doskonałych wyników zanotowanych przez szereg zakładów KGHM, straty z tego tytułu są ciągle znaczne i co ważne wciąż wielkie, by przechodzić obojętnie

wokół nich. Straty wynikające z tzw. zapasów nieprawidłowych w 1974 roku wyniosły blisko 20 milionów złotych. W następnym roku powiększyły się niemal dwukrotnie. Są przyczyny obiektywne takiego stanu rzeczy: wycofanie części zużytych na skutek eksploatacji, niskiej ich wydajności, zmiany profilu produkcji, czy wręcz brak nabywców. Ale czy tylko to? Otóż w „Legnicy” zalegają takśy wartości 30 milionów złotych. Wszystko to mogłoby być dawno spożytkowane przez zakłady górnicze. Niestety, tamtejsi zaopatrzeniowcy z uporem kupują podobne, w ich mniemaniu nieco lepsze, a pochodzące z Wolbromia. Wielokrotnie zamawia się też materiały, które znajdują się w magazynach. Decyduje o tym brak rozważań lub też chęć zakupienia czegoś lepszego, czy bardziej znanego.

Generalizując: poniesione straty w 1975 roku nie są niższe niż w roku poprzednim. I to powinno zastanawiać. Wspomnieliśmy już o złym gospodarowaniu zapasami. A tymczasem straty powiększane są także przez przedczesną likwidację i odpisywanie ze stanu przedmiotów stanowiących jeszcze jakąś wartość, godną wykorzystania.

Ubiegłoroczna sytuacja nie może powtórzyć się w roku bieżącym. Potrzebna jest więc dogłębna i wnikliwa analiza działania i natychmiastowa reakcja. Wielokrotnie spotykaliśmy się bowiem z dobrym przeanalizowaniem sytuacji, wyłączeniem trafnych wniosków, ale na tym się kończyło.

Znaczną rolę w stanowią równie ogólnozakładowe koszty wytworzenia. Wynikają one z organizacji pracy, prawidłowego i pełnego wykorzystania maszyn i urządzeń, solidności ludzi, czy wręcz wydajności pracy. Stałe unowocześnianie przemysłu miedziowego, doskonalenie metod działania, organizacji pracy, może przynieść i musi przynieść wymierne korzyści.

Szukanie rezerw i ich wykorzystanie staje się ogólnonarodową sprawą i powinno obchodzić nie tylko organizatorów przemysłu, ale dostojnie wszystkich. Liczy się

każda minuta pracy, każde usprawnienie organizacyjne i techniczne, każde ułatwienie.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie o rezerwach drzewających w nadmiernej fluktuacji kadr. Jest to zjawisko złożone, w którym odbicie znajduje wiele różnorodnych procesów związanych z człowiekiem, środowiskiem pracy, czy szerszym podłożem społeczno-gospodarczym. W ubiegłym roku zasadniczy wpływ na nadmierną fluktuację miały: samowolne porzucenie pracy, zwolnienia na własną prośbę i wrzeszcze przeniesienia. Tei problematyce sporo uwagi muszą poświęcać takie zakłady, jak ZG „Polkowice”, ZG „Rudna”, ZRG czy HM „Głogów”. Jest jednak bezsporny fakt, że nakreślenie i realizowane programy w tym zakresie przyniosły pozytywne rezultaty, a wskaźnik fluktuacji kształtuje się na poziomie niższym niż dla całego Zjednoczenia.

Rezerwy i to potężne drzemają również w starym doskonałym kadrze szczebla podstawowego i kierowniczego. Rzecz w tym, aby pracownicy przez doskonałość, a nie doświadczenie, swoje dotychczasowe wykazywali swoje możliwości, aby poza umiejętnościami zawodowymi, byli także organizatorami własnej pracy.

■ W naszej akcji „Czas — rezerwy — myślenie” staramy się podawać przykłady i możliwości lepszego gospodarowania, bardziej pełnego wykorzystania możliwości. Poza opracowaniami dziennikarskimi będziemy wdzieliśmy za udział w naszej akcji wszystkich, którym na sercu leży sprawa wykorzystania rezerw. Każdą ceną uwagę, pomysł, czy przedstawienie własnych sposobów działania w tym zakresie opublikujemy na naszych łamach. W gorącym czasie dyskusji i działania każda uwaga nadstawiana przez organizatorów przemysłu, górników, hutników będzie wielkim wkładem w ogólnonarodową sprawę. Czekamy na Wasze listy.

MIROSLAW DREWS

FELIETON AKTUALNY

BUDUJĘ domek — marzenie taty cisnącego się z żoną i dwójkiem krzykaczy w M-3. Nie chce na domniemną, jeżdżącą bardzo, bardzo starą, samochodem i bez przerwy kalkulując ile cegieł, cementu, czy stać kupić za uciulanie tysięcy złotych. Po dwóch latach mój domek wystaje pół metra ponad ziemię. Ale nie żałuję: jakoś to będzie!

Podczas niedzielnej penetracji okolic Fabryki Domów spotkałem grupę młodzieży. Wyrzucił o ogromnych stertach popłatane gołota kęsy przeznaczane do sprzedaży w składnicy odpadów użytkowych. Nie liczyłem, ale było ich chyba dziesięć (w tym dwie bardzo ładne dziewczyny). Przez pół godziny mozołu ułożyli stertę ważącą może tonę, może dwie. Doślaną za to tysiąc lub dwa tysiące złotych. Każdy z nich wyprowadził więc fundusz w wysokości stu czy dwustu złotych, który należy obciążać jeszcze amortyzacją pracującego ten dzień, kosztami zużytych gazów spawalniczych, kosztami transportu... Zostaną więc po przeprowadzonej niedzieli skąpe grosze! I wspomnienia. Młodym spawaczom sprężynujący pret rozciągnął wargę. — Co tam — zbagatelizowali — do wesela się zagoi. A mała bliźna zdoła tylko meszkie twarze!

Przeglądając się tej młodzieżą w niedzielę pomyślałem, że można by to wszystko inaczej... Za-

pytałem nawet tych młodych, czy taki zwykły człowiek (kiedyś użyłbym mógłby kupić trochę tego złomu. Pełna tu przecież kawatów kawatów, przetwórstwo zbrojeniowych. Wybrały się nawet kilkadziesiąt lekko sfałgowanych odziewi. Wyobraźcie sobie nawet dziesiątki budowniczych, opróżniających błyskawicznie to gigantyczne złomowisko. Do kasy KBO wpuściłoby się kilka tysięcy złotych

RECEPTA NA... ZŁOM

nie obciążonych pracą dziwną, kosztowną gazów spawalniczych i mozołem młodzieży... Można by za to kupić to i owo do młodzieżowego klubu.

Kupić nie kupić, potargować można. Z ładnie napisanym podaniem poszedłem więc do dyrekcji Fabryki Domów. Oczywiście, bardzo cicho sprzedamy panu tyle złomu, ile pan chce! Na mojej twarzy zatroskaną sprawami dnia powszedniego wykwitł uśmiech szczęścia (może to nawet był uśmiech miesica!). — Zależni trzeba tylko parę drobniaków — tłumaczono mi — podpisz radę zakładową, radę robotniczą, komitetu zakładowego, dyrektora ekono-

micznego KBO, dyrektora Fabryki Domów, kierownika działu zaopatrzenia i kasjerki. Potem może już iść na plac i wybrać odpowiadające mi żelastwo, by powołania specjalnie trzyposobowa komisja mogła stwierdzić, że to co wybrałem jest rzeczywiście złomem. Gdy komisja (trzyposobowa) stwierdzi co należy, powiniemem załatwić samochód i w obecności następnej Komisji (trzyposobowej) załadować zakupione skarby... Uśmiech anki. Dobrze, że nie wykrzyknęło mi twarz na stałe... Zapytałem tylko nieśmiało czy są tacy, którzy kupują? — Nie, są tylko tacy, którzy zaczynają załatwiać, później nie starcza im już cierpliwości...

Panowie budowniczowie domków jednorodzinnych! Nie traccie ducha! Podajcie receptę na złom: gdy młodzi ludzie z KBO złom wybiorą, posegregują i odstawią do składnicy przy Kolejowej, to po upiśnieniu odpowiedzialności należności do kasy GS można będzie ten złom zabrać! Bez kłopotu, podpisz komisji i za taką sumę cenę. Tylko czy na drodze tej złomowej sprawy nie ma czyjejś niepotrzebnej ciężkiej pracy, straconego czasu a nawet braku elementarnej logiki? Zbigniew Janiszewski

nowa miedź

Str. 3

Nr 4



NIE MECZ SIĘ
CUDZĄ PRACĄ

Piętnaście lat temu w 1961 roku w Miejsce Zakładów Górniczych „Lubin” w Budowie powołano do życia Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie. Oficjalna data utworzenia KGHM przypada na 1 maja, lecz dokument o jego utworzeniu został podpisany i przesłany w pierwszych dniach kwietnia owego roku. Warto przypomnieć, że pierwszym dyrektorem KGHM był nieżyjący już mgr inż. Stanisław Lasek. W rok później — 1 sierpnia 1962 r. — dyrektorem naczelnym KGHM mianowany został, dżisiejszy dyrektor generalny Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, dr inż. Tadeusz Zasławnik.

W okresie minionych piętnastu lat przemysł miedzi-

owy, a wraz z nim sam Kombinat przeszły ogromne przeobrażenia, co świadczy o tempie zagospodarowania i rozwoju zagłębia miedziowego.

Pragnąc przypomnieć osiągnięcia minionego piętnastolecia podjęliśmy próbę retrospektywnego spojrzenia na ten okres, między innymi przez prezentowanie na naszych łamach wypowiedzi i wspomnień ludzi związanych z tym regionem, zasłużonych w jego rozwoju.

Rozpoczynamy od wspomnień Arkadiusza Tobolskiego byłego dyrektora Zakładów Górniczych „Lubin” w budowie.

Półtora września 1959 roku. W lasach i na polach między Lubinem i Sieroszwicami od 1 lipca 1957 roku odwiercono już około 40 otworów geologiczno-badawczych. Dalsze otwory, wykonywane przez załogi czterech przedsiębiorstw, prowadzone Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Geologiczne Surowców Hutniczych z Legnicy, z Wrocławia, Poczyny i Warszawy, wgrzyżają się w ziemię na głębokość około 800 metrów dla udokumentowania zasęgu złoża, jego zawartości rudy, miedzi i stwierdzenia warunków geologicznych. Nakłady inwestycyjne sięgają prawie 90 milionów złotych.

Punkcie zawieszona zastępczo pełnią Zakłady Górnicze Lubichów w budowie z siedzibą w Warcie Bolesławieckiej, których zasadniczym zadaniem jest budowa kopalni rudy miedzi Lubichów.

Wyniki każdego metra otworu dokumentuje Krakowskie Przedsiębiorstwo Geologiczne Surowców Hutniczych i opracowuje na bieżąco „Dokumentację Geologiczną” jako podstawę Projektu Wstępnego Kopalni „Lubin”. Załogi wierzący rosną, potrzeba kwintu także odczuwalne są braki w wyżywieniu. Problemy jak wynieść lasu pod ustawiane wież wiertniczych, płacenie odszkodowań za zniszczone pola, łaki, budowę dróg dojazdowych trzeba regulować od ręki.

Wyniki każdego metra odwiertu jako rdzenia, wymagają zgodnie z przepisami geologicznymi przeniesienia przez kilka lat. Trzeba przechować dziesiątki tysięcy skrzyń z rdzeniami, a jest ich coraz więcej. Wynajmuje się stodoły, okoliczne szopy, nawet opuszczone pałace. Nadzorcy inspekcyjni pełnią Zakłady Górnicze Lubichów w budowie, przez stałego inspektora bezpośrednio zatrudnionego na rozległym placu wiercenia, oraz doradcę członkowie dyrekcji. Obład wszystkich czynnych otworów zabierał dzień nie 16 godzin. Tereny objęte wierceniami przekraczały powierzchnię ponad 120 kilometrów kwadratowych.

20 września 1959 roku wytyczono os pierwszego szybu Lubin Wschodni (LW) jako szybu pilotowego. Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Kopalni Rud z Wrocławia, podległe Zjednoczeniu Budownictwa Kopalń Rud w Warszawie jako pierwszy wykonał wchodzi na teren budowy zaplecza mieszkaniowego i technicznego. Na placu budowy pierwszego szybu LW buduje płytę montażową pod wiercenia mroźniowe. Buduje i montuje urządzenia do zamrażania górotworu szybu.

Przy ul. T. Kościuszki w trzy i półtyścinny Lubinie, wytyczono plac dla pierwszych pięciu bloków mieszkalnych, dla tzw. załogi awaryjnej.

W tym czasie nawiązano kontakt z burmistrzem miasta Henrykiem Krukem. Podawał coraz konkretniejsze Zjednoczenie i MPC myślały o utworzeniu dyrekcji budowy w Lubinie, zachodziła więc potrzeba zorientowania się w możliwościach zakwaterowania w Lubinie. Burmistrz miasta i przywołany dla asysty komendant MO z wielkim zaintrygowaniem słuchali o projek-

ktach budowy kopalni „Lubin” i mieszkań dla jej załogi.

Na początek nasze potrzeby były skromne. Pomieszczenia dla biur kierownictwa i kwatery prywatne. Niestety, obojętne miasta rozkładając ręce nie mogli nie lepszego wskazać jak grzyby otaczające ratusz i przestronie kiedyś nazywane ulicami miasta. Jedną, jedyną ulicą Odrodzenia prowadzącą od dworca do ratusza posiadała domy z oknami i drzwiami. Tu i ówdzie kilka domów ociałych z zawłurczy wojennej wykorzystano jako mieszkania i skromne sklepy. O hotelach nie było co mówić. W najkrytyczniejszym wypadku, mo-

żenie jej Centralnemu Urzędowi Geologii do zatwierdzenia w terminie do 15.II.1960 r.

2) opracowania i przedłożenia do zatwierdzenia KERM projektu wstępnego wraz ze zbiorczym zestawieniem kosztów budowy właściwej kopalni miedzi „Lubin I”.

W oparciu o powyższe uchwały, zalegalizowano dotychczasowe poczynania i płatności zobowiązań wynalanych z prowadzenia robót budowlano-montażowych, pokrytych przez Bank Inwestycyjny we Wrocławiu. Do tego czasu inwestor natrafiał na trudności płatnicze za roboty inwestycyjne zlokalizowane. Nie było tych trudności

konywano pomiarów pod nowe obiekty, pomiary potoku do jego regulacji, planiary terenu do budowy kolejki kopalnianej.

Trudna sytuacja lokalowa doczekała się korzystnej zmiany, aczkolwiek nie pozbawiona początkowych kłopotów. Obiekty trzeba było zabezpieczyć przed dewastacją, kradzieżami i samowolnym zajmowaniem mieszkań. W końcu sierpnia 1960 roku pilnowanie obiektów przejęły straż i wartownicy ZG „Lubin”. Zorganizowano grupy remontowo-budowlane dla zabezpieczenia i oddawania mieszkań najbardziej potrzebującym przedsiębiorstwom, ba! nawet miastu przydzielono dwa domy oraz mieszkania dla handlu, szkoły, zdrowia itp.

Po pobieżnych remontach z góry ustalonych obiektów, dyrekcja już we wrześniu swoje biura przeniosła do nowych pomieszczeń. Dla przyspieszenia remontów ściągano z przemysłowych fabryk z pobliskich kopalń starego zagłębia.

Nieco później powołano przy ZG „Lubin” Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji z zasadniczym zadaniem wykonywania robót remontowo-budowlanych.

Mimo braku dokumentacji, którą opracowywano w Miastoprojekcie Poznań na zlecenie „Biprometu”, prace dawały efekty i obiekty wznosiły się załudniały się.

Święto górnicze „Barbarkę” 1960 roku obchodzili wspólnie wszystkie załogi przedsiębiorstwa we własnej świetlicy.

W miarę upływu czasu po przygotowaniu zaplecza technicznego do zagłębiania szybów kopalni „Lubin”, a miało ich być pięć, rozpoczęto przygotowania nowych placów budów już w rejonie obszaru górniczego Polkowice. Rozpoczęto od szybów wschodnich, następnie głównych, w końcu szyby zachodnie kopalni „Polkowice”.

Już pierwotna nazwa inwestora ZG „Lubin” w budowie stała się nieaktualna. W tym stanie rzeczy Minister Przemysłu Ciężkiego zobowiązał Zjednoczenie Górniczo-Hutnicze Metali Nieżelaznych w Katowicach do utworzenia w kwiecień 1961 r. — Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi z siedzibą w Lubinie.

Nowe przedsiębiorstwo zostało zarejestrowane w Rejestrze Przedsiębiorstw Państwowych pod znakami GM/BRP/5935/61 z dnia 11.08. 1961 r., a nowo mianowany dyrektor generalny Kombinatu objął urzędowanie w maju 1961 roku.

ARKADIUSZ TOBOLSKI

TRUDNY START

zna było w drodze wyjątku przepaść się w miejscowej remizie strażackiej na kuszetce. Gazownia ledwo pracowała, bo tylko dla jednej ulicy.

W takim stanie rzeczy zmuszeni byliśmy ze starego zagłębia spod Bolesławca przetrzaszczyć barak drewniany, który ustawiono przy ulicy Kościuszki.

Pożytkowe wyniki dotychczas odwieczonych otworów geologiczno-poszukiwawczych spowodowały, że Minister Przemysłu Ciężkiego chcąc nadać budowie oficjalne brzmienie, powołał zarządzeniem nr 272 z dnia 28 grudnia 1959 roku do życia nowe przedsiębiorstwo — Zakłady Górnicze „Lubin” w budowie z siedzibą w Lubinie od dnia 1 stycznia 1960 r.

Dotychczasową dyrekcję budowy kop. Lubichów rozwiązano, przekazując wszystkie agendy i budowę kopalni „Konrad”. Dzieląc osób byłej dyrekcji kopalni Lubichów przekazano razem z dyrektorem do Lubina. I tak powstało przedsiębiorstwo — Zakłady Górnicze „Lubin” w budowie. Z dniem 15 marca 1960 roku dyrekcja znalazła pomieszczenie w swoim baraku i rozpoczęła urzędowanie na terenie Lubina.

Trudności mieszkaniowe pozostały, nadal nie rozwiązano. Cała dyrekcja mieszkała w swoich poprzednich mieszkaniach i codziennie dojeżdżała furgonetką do pracy do Lubina. Trwało to cały rok.

Uchwała nr 37/60 Komitetu Rady Ministrów na podstawie pisma Rady Ministrów RM 864/59 nadaje budowie nowy plac i glosi:

„W celu zapewnienia zaspokolenia narodowej wzrostu produkcji miedzi, przez przyspieszenie eksploatacji nowo odkrytych złóż rudy miedzi, zalegających w regionie Lubin-Sieroszwice, KRM uchwała co następuje:

§ 1

Zobowiązuje się Min. Przemysłu Ciężkiego do wybudowania w rejonie miasta Lubina Kopalni Rud Miedzi.

§ 2

Zobowiązuje się MPC do: 1) opracowania dokumentacji geologicznej złóż rudy miedzi rejonu Lubin-Sieroszwice i przedlo-

płatniczych za wiercenia geologiczno-poszukiwawcze noszące tytuł „inwestycje niezlokalizowane”.

W kwietniu 1960 roku powołano do życia nowe przedsiębiorstwo pod nazwą Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi, podległe Zjednoczeniu Budownictwa Kopalń Rud w Warszawie. Powierzono mu generalne wykonawstwo wszystkich robót dotowych. Oprócz dwóch dyrektorów delegowanych ze Zjednoczenia BKR z Warszawy, trzech załogi stanoili pracownicy ze starego zagłębia miedzi z PRG w Bolesławcu. Dyrekcja przedsiębiorstwa oraz kierownictwo towarzyszące znalazły pomieszczenia w naszym baraku. Kiedy barak pękł w szwach z powodu załadowania, wybudowano następny, równieży do pierwszego. W późniejszym czasie oba baraki długo służyły jako hotele.

W tym czasie coraz różniej ruszały roboty przy budowie pierwszych pięciu bloków mieszkalnych oraz roboty przygotowawcze zaplecza technicznego i przygotowania do zamrażania górotworu pierwszego szybu kopalni „Lubin”. Doprowadzono energię elektryczną, wodoru, budowano drogi transportu, do-



Rok 1963. Pierwsze 20 metrów chodnika posłanego w kopalni „Lubin” — szyb wschodni. Fot. S. Wolniewicz

Str. 4

Nr 4



LUDZIE XV-LECIA

Monika
Lubacha

— Ani się spozostzegłam, jak minęły te wszystkie lata mojej pracy w centrali telefonicznej Kombinatu — powiedziała pani Monika Lubacha. Należy ona do nalicznej grupy kobiet z piętnastoletnim stażem pracy w KGHM.

W centrali telefonicznej trudno rozmawiać. Nie ma tu ani chwili spokoju. Sprawy pilne i ważne krzyczą się z audium i tutaj właśnie, jak w soczewce widać, co dzieje się w Kombinacie. Ale w pierwszych latach — opowiada pani Monika — nie było tylu telefonów. Mieliśmy zaledwie kilkanaście numerów, a najwięcej połączeń było ze Zjednoczeniem Metali Nieżelaznych w Katowicach i z Wrocławiem. Wracając do początków pracy, pamiętam swoje pierwsze dni. A nie byłam przecież nowicjuską w zawołanie. Przysłałam tutaj z centrali w Polkowicach. Właściwie to za mężem, gdyż mąż w tym czasie został pracownikiem Kombinatu. Chyba po tygodniu pracy ktoś poprosił mnie o połączenie z „Lenin” i „Konradem”, a ja ani rusz nie wiedziałam, gdzie może pracować pani Lena czy pan Konrad. W śpisie takich imion też nie znalazłam. Zwróciłam się z prośbą o informację do ówczesnej sekretarki dyrektora naczelnego pani Poczobut. Ależ było wesoło. A ja najbardziej śmiałam się sama z siebie. Były i momenty grozy. Najbardziej ułuli mi noce, w które wydarzyła się katastrofa w Iwiniach. Właśnie w tę noc miałam dyżur. Łączyłam jak w transie i dziwnie wszystko mi się udawało. Zdobywałam się na nieludzkie sposoby i pomysły. Pierwszy raz w życiu łączyłam z premierem Gierśkiewiczem. Za pracę tamtej nocy dostałam odznaczenie.

Teraz również my wszystkie tutaj w centrali telefonicznej przeżywamy każde dobre i złe wydarzenie w Kombinacie. Najtrudniej jest, kiedy zdarzy się wypadek w kopalni. Wszystkie sukcesy, osiągnięcia, ważne wizyty przechodzą przez nasze ręce. Rozumiemy dobrze jak ważną sprawą we współczesnym świecie jest łączność. Niestety, nikt od nas nie zna lepiej jej niedokończoności. I co dziwniejsze, że właśnie nam się to za obrywa. Nieważne to, że dziesięć razy udało nam się otrzymać trudne połączenie, za ten jedenasty nieudany raz dostaje nam się wile.

Kombinat rozwijając się przez te lata wyrósł z centrali. Mamy tylko dziesięć wyjęć na miasto, a już połączenia z Legnicą należą do kategorii. Proszę też popatrzeć, jakie mamy warunki pracy.

Centrala i pracujące w niej panie są swego rodzaju wizytówką przedsiębiorstwa. Wiele osób zwraca się właśnie do nich po pierwszą informację.

Mimo tych mankamentów — kończy swoje opowiadanie pani Monika, pracę swoją kocham i nie wyobrażam sobie, żebyśmy mogła robić co innego. Telefon jest dla mnie oknem na świat. Możliwość otrzymania połączenia przybliża najdalej miasta. Ale skoro mowa już o 15 latach mojej pracy, nie chce wiele ja i moje koleżanki, którym i tak już niewiele brakuje do piętnastki, może ktoś ofiaruje nam przynajmniej obrotowe krzesła, abymy mogły pracować jeszcze piętnaście lat.

K-2 TO SAM poemat wśród maszyn górniczych, lepsza jak napoleońska z Cracowii. Taką opinię nowej maszynie górniczej wydał Wojciech Skocznyński, dyrektor techniczny KGHM. Chwała ją także górnicy z „Polkowic”, którzy na tych maszynach pracują już ponad dwa lata. K-2 to maszyna potężna o dużej mocy i pojemności łyżki ponad 4 metry sześciennie. Taką łyżką potrafi na raz zabrać około 7 ton urubku. Jednak największą jej zaletą jest łączenie dwóch czynności dotychczas wykonywanych przez maszyny zaledwie i ostatecznie. Połączenie takie pozwoli na zmniejszenie liczby maszyn, części zamiennych, pieniędzy na ich zakup, a przede wszystkim ludzi, którzy je obsługują. Zamiast trzech dotychczas, a więc operator, jego pomocnik na ładowarkę oraz trzech obsługujących maszynę odsawiają — wystarczy jeden. Oszczędność ogromna. A wiper o K-2 można mówić tylko w superlatywach.

Produkcja takich maszyn jest nie lada sukcesem. Ale również ważną sprawą jest jednak zapewnienie sprawnego ich remontowania.

Pierwszego remontu, dokonali fachowcy w CWR. Skromna, ale jakże ważna uroczystość oddania pierwszej wyremontowanej maszyny, zgromadziła sporo zainteresowanych osób. W jednej z naw hall remontowej CWR stoiawa maszyna z numerem porządkowym numeru 001. Wygląda jak nowa. Złoto-pomarańczowy kolos przypomina czołg. Nie dziwnie, maszyna waży ponad 20 ton. Na jej tie gina postaci brygady remontowej Ryszarda Chabera. Wydaje się wprost nieprawdopodobne, że ci młodzi chłopcy poradzi sobie z tym kolosem. Członkowie brygady — Józef Peregryn, Stanisław Malinowski i Czesław Kepiński są jak adwokat przydzieleni tym całym zamieszaniem, gościom, fleszom, kamerom. Remont mówią owsem, następczy wiele trudności, ale nie natury

technicznej. Postoje mieliśmy z powodu braku części zamiennych, potrzebnych materiałów oraz niekompletnej dokumentacji. Remont kolosa nie należy jednak do łatwych chęci dlatego, że przy montażu poszczególnych zespołów bądź części, posługiwać się trzeba suwnicą. Taki jeden detal potrafi liczyć sobie wiele kilogramów i człowiek mu nie poradzi.

Brygada ta, chociaż młoda wiekiem, stanowi grupę świetnych fachowców. Dyrektor CWR — Roman

REMONT
001

Kryszczuk a także ich bezpośredni mistrz Jan Krauczek mają wiele uznańa dla czterech bezpośrednich bohaterów tej uroczystości. — Najbardziej bulimny się — mówi szef brygady — czy maszyna zapali, czy ruszy. Jest to przecież skomplikowany mechanizm. Ale nie takiego się nie stało. Maszyna zapaliła jak nowa i może wrócić do pracy.

Za kilka dni maszyna będzie pracowała w macierzystej kopalni a brygada znajmie się kolejną maszyną z numerem porządkowym numeru 002. W kolejce na stanowisku demontażu znajduje się już trzecia.

Jak wiadomo, historia CWR-u jest krótka. Zakłady ciągle znajdują się w budowie. Mimo tego pracownicy potrafili udowodnić już nie jeden raz swoje umiejętności doświadczonych remontowców. Maszyn, które wychodzą z ich rąk użytkownicy chwają sobie. Ostatni sukces na tym większe znaczenie, iż zapewnia ciągłość pracy maszynom, które stana się przyszłością naszych kopalni. K-2 to już druga generacja krajowych maszyn

górniczych. Jej poprzedniczką była LK-1, nie zyskała sobie jednak sławy wśród użytkowników. Kolejna maszyna LK-2 narodziła się ze współpracy naukowców Politechniki Wrocławskiej, konstruktorów z Fadrony i praktyków z Zakładu Doświadczalnego. Tym razem kadrowa jako producent liczyć sobie kilkadziesiąt procent. LK-2 została przyjęta przez użytkowników i operatorów z dużym uznaniem.

Specjaliści widzą w niej przyszłość naszych kopalni, bowiem wydajność tych maszyn jest ogromna. Dotychczas pracuje ich ponad pięćdziesiąt. W najbliższych latach krajowa produkcja wyeliminuje drogi import. Cena LK-2 jest trzykrotnie mniejsza od podobnych maszyn, kupowanych u zagranicznych producentów. Jest to już dojrzała i dopracowana konstrukcja, nie znaczy jednak, że w dalszym ciągu nie będzie podlegała ulepszeniom i usprawnieniom. Polem doświadczalnym od początku była kopalnia „Polkowice”. Do tej chwili pracuje tam najwięcej takich maszyn. Od początku kierownictwo kopalni zgodziło się na eksperyment i okazało wiele pomocy. W kopalni opiece nad eksploatacją tych maszyn sprawuje Mirosław Pawlak — naczelny inżynier. Dzięki ich pracy oddział G-23 w 1975 roku uzyskał rekordowe wydobywanie rudy. Operatorzy tych wozów, pracownicy Oddziału G-23, tacy jak Zenon Wach, Józef Sawicki, Ginter Frackowiak i inni potwierdzili założenia naukowców i konstruktorów i udowodnili w praktyce bezspornie zalety tej maszyny.

Nie jest to ostatnie słowo twórców LK-2. W przygotowaniu znajdują się — zgodnie z tendencjami światowymi — następny model. Trzecia generacja LK — stanowić będzie maszynę o większym tonażu i znacznie większej pojemności łyżki. A więc era gigantów jest już faktem.

WANDA AGACKA



Stanisław Malinowski, Czesław Kepiński, Ryszard Chaber i Józef Peregryn.

Fot. Archiwum

WSPÓŁPRACA

Nie wszędzie patronat zakładu pracy nad szkołą jest papierkową formalnością. Twierdzenie to znajduje w pełni odzwierciedlenie we współpracy istniejącej między zbiorczą szkołą gminną w Lubinie i jej patronem — Zakładem Remontowo-Montażowym KGHM.

Kontakty nawiązano przed trzema laty w okresie, gdy szkoła dopiero powstawała. W miarę upływu czasu relacje się one coraz bardziej, przebiegały się w ścisłą współpracę, wzajemną pomoc. Pojednając się funkcji opiekuna szkoły ZRM przyjął na siebie obowiązek świadczenia pomocy finansowej oraz wychowawczej i ze zobowiązań wywazuje się jak dotąd na piątke z plusem. Zradiofonizowanie szkoły, wyposażenie gabinetów w pomoce, drobne remonty, to tylko kilka wybranych przykładów z długiej listy usług świadczonych na rzecz szkoły, których wartość w latach 1973—75 zamknęła się kwotą 157 tysięcy złotych. Z drugiej strony szkoła udostępniła Zakładowi pomieszczenia dla organizacji imprez zakładowych, służy pomocą przy kompletowaniu kadry instruktorskiej na szkolenia, kolonie itp. Różnorodnych form współpracy trudno jest nawet zliczyć dokładnie.

Przyjemnym akcentem podsumowującym nicjąko dotychczasową trzyletnią okres współpracy była uroczystość otwarcia wybudowanej przy szkole największej obecnie sali gimnastycznej w Lubinie, której powstanie w dużej mierze jest zasługą zakładu patronackiego. ZRM wykonał we własnym zakresie szereg prac budowlanych, związanych z poprawą jej stanu użytkowego oraz funkcjonalności i przekazał cenny sprzęt (piłki, przyrządy gimnastyczne), jak również środki finansowe na stałe powiększanie stanu urządzeń sportowych. W sumie wartość świadczeń i robót wyniosła 110 tysięcy złotych. Dzięki ogromnej pomocy ZRM przy zagospodarowaniu obiektu powstała nowoczesna funkcjonalna sala gimnastyczna przeznaczona do prowadzenia rozgrywek piłki ręcznej, siatkowej, koszykowej, tenisa a także do zajęć rytmicznych i baletowych oraz ćwiczeń rekreacyjnych-wypoczynkowych. Służby ona może nie tylko 1580 uczniom, którzy korzystali dotąd z sal zastępczych, między innymi z szkolnej sali Zespołu Szkół Górniczych, ale również pracownikom Zakładu Remontowo-Montażowego.

W uroczystości otwarcia, która miała miejsce 26 lutego br. ucze-

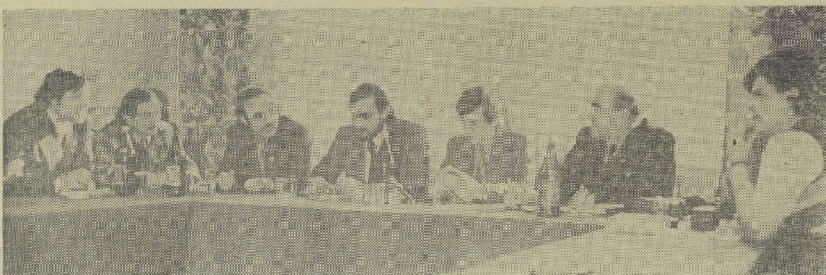
śniczyli twórcy obecnego kształtu obiektu, pracownicy ZRM z dyrektorem Edmundem Halamskim i dyrektorem ds. technicznych Aleksandrem Nowakowskim. Uroczystość uświetniono również przybyciem przedstawicieli wojewódzkich i gminnych władz partyjnych z czołowego Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR Jerzym Cichowiczem i sekretarzem Komitetu Gminnego Andrzejem Wojtasikiem, dyrektora Wydziału Kształcenia Kultury Fizycznej UW Romana Nowackiego, Naczelnika Gminy Tadeusza Czerwieskiego kuratora Oświaty i Wychowania Tadeusza Podwińskiego oraz dyrektorów szkół lubińskich.

Końcowym akcentem oficjalnej części otwarcia było podpisanie przez przedstawicieli szkoły i zakładu umowy o dalszej współpracy na rok 1976.

Na zakończenie zaproszeni goście obejrzeli lekcje rytmiki prowadzone przez kierownika zespołu artystycznego szkoły A. Dzięwiątkowską i lekcje gier i zabaw pod kierunkiem R. Ruskiewiczą. Kasp

nowa miedz
nm

Str. 5
Nr 4



KONTYNUUJAC nasz cykl spotkań przy redakcyjnym stole, do udziału w kolejnym forum zaprosiliśmy przedstawicieli ZZ Związku Młodzieży Socjalistycznej działających w zakładach KGHM. Tematyka dyskusji obejmowała szeroki wachlarz zagadnień dotyczących przede wszystkim problemów ruchu młodzieżowego w okresie zbliżających się zmian organizacyjnych, jak również form działania organizacji pracujących w specyficznych warunkach młodego, stale rozwijającego się okręgu przemysłowego, w którym 60 proc. zatrudnionych nie przekroczyło 30 roku życia.

Naszymi gośćmi byli przewodniczący zarządów zakładowych ZMS: Jan Krajniak z ZG „Lubin”, Bolesław Grzybowski z ZG „Polkowice”, Andrzej Kaliński z HM „Głogów” oraz wiceprzewodniczący ZZ ZMS Andrzej Wicket i przewodniczący Zarządu Wydziałowego Józef Kostek z ZG „Rudna”. W dyskusji zabrakło niestety głosów przedstawicieli Wojewódzkiej Federacji SZMP, HM „Legnica” i CWR, którzy nie przybyli na nasze spotkanie.

Redakcja: — Jednym z najżywiej, najszerzej omawianych obecnie problemów, zarówno wśród bezpośrednio zainteresowanych, jak i szerzej na łamach prasy, radia i telewizji jest zagadnienie zjednoczenia organizacji młodzieży wiejskiej, robotniczej i wojskowej. Wkrótce Kongres...

Jan Krajniak: — Może od razu zwrócić uwagę na jeden fakt — sprawa zjednoczenia tych trzech organizacji nie jest nowa. Była dyskutowana już wielokrotnie, bo dotychczasowe rozbieżności stwarzały w toku pracy wiele różnorodnych problemów. Myślę, że jestem wyrazicielem zdecydowanej większości stwierdzając, że młodzież pracująca powinna działać w jednej organizacji bez wprowadzania rozróżnień (dość jeszcze częstych) na tych z miasta i ze wsi. Z własnej praktyki wiem, że niejednokrotnie dochodzi na tym tle do paradoksalnych sytuacji np. młody człowiek mieszkający na wsi zostaje członkiem ZSMW, nie pracuje w zakładzie przemysłowym więc udziela się i w ZMS-ie. Staje się często członkiem dwóch organizacji jednocześnie. W ten sposób następuje swoistego rodzaju rozdwojenie, rozpraszające działanie i w pewnym sensie dezorientujące. Nie wpływa to korzystnie na efekty pracy.

Andrzej Kaliński: — Oczywiście,

ście, tym bardziej, że to rozróżnienie było dość sztuczne. Faktycznie przecież współdziałanie bardzo szeroko pojęte między poszczególnymi organizacjami istniało już od dawna. Robiliśmy przykładowo wiele wspólnych imprez, stowaliśmy różne formy wymiany itd. Ale chciałem zwrócić uwagę na coś innego — na wartość włączenia do wspólnoty ruchu Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej. Był to przecież twór przejściowy. Kim byli ci młodzi ludzie należący do tej organizacji? Jedynymi z nas, którzy tylko przez okres dwóch lat pełnili służbę wojskową, później wracali do swych zakładów pracy, do swych poprzednich organizacji.

Połączenie organizacji w naszym konkretnym wypadku da np. możliwość wcześniejszego porozumiewania się z nimi, orientowania ich w warunkach pracy, produkcji, w pewnym sensie kaperowania, korzyści dla obu stron. Podkreślam, to tylko jeden z plusów, można ich tu przytaczać więcej.

Andrzej Wicket: — Ja może wrócić jeszcze do tego co powiedział kolega, ale ujmując zagadnienie z nieco innej strony. Z chwila kiedy ten kontakt, o którym mówimy, będzie już na wspólnej płaszczyźnie, jaką jest jedna organizacja, myślę, że bliżej staną się i nam sprawy wojska. Problemy młodzieży odbywającej służbę. Mówiąc o tym, myślę tu przede wszystkim o młodych ludziach pracujących u nas w zakładach i oczekujących dopiero na pobór. O chłopakach, dla których za brana koszar kryje się jeszcze obiec-

nie wielka niewiadoma. Coś, o czym tylko słyszeli z opowiadań rodziców, starszych kolegów. W nowym układzie już wcześniej będzie się można z wieloma sprawami zapoznać, przybliżyć je sobie.

Józef Kostek: — Jest to bardzo istotny punkt. Poznać pracę, specyfikę życia młodzieży różnych środowisk. Wspólne sprawy — wspólne działanie. Przy takim systemie młodym człowiekowi gospodarującemu na wsi nie będą obce i odległe problemy jego rówieśników, pracujących w mieście. I odwrotnie. To już jest swoistego rodzaju integracja młodzieży wychodząca nawet poza ramy członków organizacji.

Bolesław Grzybowski: — Nie wnikając w szczegóły trzeba powiedzieć że już sam fakt połączenia organizacji jest sprawą niezwykle istotną. Unika się przede wszystkim niekorzystnych przeskoków z organizacji do organizacji (w szkole ZMS, w wojsku ZSMW i znów ZMS). Tego rozdwojenia i kompleksów organizacyjnych (miasto-wieś) na co zwracał już wcześniej uwagę kolega Krajniak. Jest to moim zdaniem połączanie chyba najkorzystniejsze w ruchu młodzieżowym od roku 1956, kiedy to nastąpiło rozwiązanie ZMP.

Andrzej Wicket: — Tym bardziej, wracam tu jeszcze do poprzedniej wypowiedzi, że współpraca bardzo ściśle istniała już od dawna. Podam kilka konkretnych przykładów, np. akcja letnia pod hasłem „Każdy kłosa na wagę złota” kiedy to współdziałały ze sobą ZMS i ZSMW, akcje ziemniaczane w jesieni itd. Tak, że moim zdaniem sprawa zjednoczenia, to kwestia czysto administracyjna, to tylko formalność, oficjalne nadanie wspólnej nazwy, legitymacji, znaczków, utworzenie wspólnego hieronimstwa. Faktycznie bowiem organizacje te zawsze pracowały razem.

Redakcja: — Jesteście po Wojewódzkiej Konferencji programowo-Wyborczej. Wybrani zostali delegaci na Krajowy Zjazd ZMS. Z czym Wasze organizacje przychodzą na Kongres?

Jan Krajniak: — Wnioski, które wypłynęły na konferencji nie mówiły wiele o kongresie zjednoczeniowym. Nastawiamy się na jedno. Chcielibyśmy przed kongresem dopiąć organizacyjnie nasze sprawy, sprawy naszej organizacji. To jest bardzo istotne bo chcielibyśmy pojechać na Kongres z jak najlepszymi wynikami, z dokonaniem, z których można będzie korzystać później w zjednoczonym ruchu. Nie deklarowaliśmy konkretnych zobowiązań, żadnych dodatkowych ton rudy itp. bo jesteśmy w dość trudnej sytuacji. Wchodzimy bowiem w system czterobrygadowy i po prostu nie jesteśmy w stanie dać teraz dodatkowych ton.

Redakcja: — A brygady Kongresu Młodzieży Polskiej — głowna jest sprawa ich tworzenia i współzawodnictwa.

Jan Krajniak: — Oprócz brygad są

jeszcze oddziały młodzieżowe, to są ludzie pełni zapału, ofiarni, którzy na pewno będą robić wszystko, by udowodnić, że zastąpią na miarę brygady zjednoczeniowe.

Andrzej Kaliński: — U nas jest ruch ciągły i dlatego stworzenie brygady młodzieżowej celem dania dodatkowej produkcji nie jest możliwe. Dało by się to zrobić tworząc brygadę czuwającą nad sprawnym przebiegiem prac w pewnej określonej dziedzinie produkcji, a efekt ich pracy byłby możliwy do odczytania dopiero w skali całego zakładu. Ale osiągnięcia za rok 1975 mamy spore. Dwa miliony złotych w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności, 70 milionów złotych jako efekt dokonania młodych mistrzów techniki. Jednakże przeliczanie na złotówki nie odzwierciedla całego sensu wszystkich prac. Staramy się zwracać dużą uwagę na wychowawczą stronę pracy. Przed kongresem nasiliłmy nasze działania na rzecz poprawy warunków pracy, konserwacji, maszyn, adaptacji pomieszczeń, remontów, porządków. Szedliśmy nawet różne. Nadal wykonuje się szereg prac. Efektów podsumujemy jednak po kongresie a nawet na koniec roku.

Andrzej Wicket: — Kolega z Lubina wspominał o przechodzeniu na system czterobrygadowy. My to mamy już za sobą i przy ruchu ciągłym potrafimy dać dodatkową produkcję.

FORUM MŁO

WSPÓ
DZIAŁ



Stanisław Wasielewski członek pierwszej brygady młodzieżowej w systemie 4-brygadowym.



Ludzie czynu jazdowego

to są
którzy
to, by
miano
na jest
ne bry-
la do-
możli-
worząc
awnym
kreślo-
ekt ich
zywania
u. Ale
spora.
rnieju
ści, 70
doko-
Jed-
di nie
wszyst-
ne du-
stronę
iliński
sprawy
i, ma-
remci-
nawet
szereg
jednak
tece ro-
Lubi-
niu na
to ma-
lągłym
dukcje.

Znaleźliśmy czas na międzyzmi-
nach przez zwiększenie wydajności
pracy. Padają rekordy. Zresztą sporo
już o tym pismo. Odpowiedzieli-
śmy na hasło „Brygada Konferencji
Wojewódzkiej”. Tak samo będzie z
okazji Kongresu. Mamy nawet
znaczkę, które będą nosić członko-
wie takich brygad. Pomijając efek-
ty ekonomiczne, trzeba stwierdzić,
że nowolita nam ona inaczej, do-
godniej usatysfakcjonować. W
tej chwili mamy np. koła brygado-
we zamiast oddziałowych. Do jedno-
go takiego koła należą brygady ze
wszystkich wydziałów, a to z kolei
jest bardzo pomocne przy organizo-
waniu wszelkiego rodzaju imprez po
pracy, wycieczek, zebrań, spotkań.
Wpłynęło też korzystnie na proces
scalania załóg, zwłaszcza ludzi mło-
dych. Ci ludzie w różnych sytuacjach
są razem, oddziałują na siebie.
Korzyści z czterobrygadowości można
mnożyć.

Redakcja: — Poruszyliście bardzo
ważne zagadnienie związane z ży-
ciem młodzieży po pracy.

Bolesław Grzybowski: — Trzeba
przypomnieć, że w Polkowicach niewie-
le się dzieje, ale staramy się ruszyć
sprawę domu młodzieżowego. Ma-
my upatrzone obiekty, który chcemy
wspólnymi siłami (razem z kolegami
z bratnich zakładów) wyremontować
do 8 marca. Czy nam się to uda, roz-
haczymy. Jedno jest pewne, że zain-
teresowanie tą sprawą jest duże



Przewodniczący ZW ZMS w Legnicy Zenon Suchojad wśród członków brygady młodzie-
żowej oddziału G-3 ZG „Rudna”, która wyremontowała ładowarkę łąpową PNB-3K wartości
1100 tys. zł.

MŁODZIEŻOWE

PÓLNE ŁANIE

i z przeprowadzonego rozeznania
wynika, że nie zabraknie również
chętnych do pracy przy odnawianiu.
W planie mamy zaspokoić również
ratuś, ale czekamy na doku-
mentację. Wydaje mi się, że będzie
to bardzo pożyteczna akcja, która
da długofalowe korzyści.

Jan Krajnik: — U siebie mamy
też problemy natury organizacyjnej.
Środowisko hotelowe w Lubinie
jest bardzo różnorodne. I tu mamy
proponując, która przyjęta wydaje
nam się, mogłaby dać ogromne ko-
rzyści. Chodzi o to, żeby zakłady,
których pracownicy mieszkają w ho-
telach włączyły się do rozwijania
istniejącego już domu kultury. Zmie-
nilibyśmy oczywiście jego nazwę, a-
le to jest tu chyba najmniej ważne.
Chodzi przede wszystkim o powie-
kszenie ośrodka, lepsze jego wyko-
rzystanie tak, aby mieszkańcy hote-
li mieli rozrywkę na właściwym po-
ziomie. Przykro jest nam odmawiać
chętnym spoza zakładu, którzy

chcieliby uczestniczyć w naszych
imprezach. W tej chwili jest jednak
za ciasno. Potrzebne są fundusze na
rozwinięcie domu, bo możliwości są.

Andrzej Kalliski: — Głogów
zawsze słynął się działalnością kul-
turalną, chociaż u nas problem ten
wygląda nieco inaczej. Nasze im-
prezy są dość drogie, bo za każdym
razem musimy wynajmować salę ko-
rzystając z zespołów klubowych.
Czekamy teraz na nowy dom kultu-
ry, wtedy starsi, być może, otrzy-
mamy dla siebie. Będziemy wtedy
mogli pomyśleć o takim działaniu,
jakie proponują koledzy z Lubina
i Polkowic.

Redakcja: — Złożoność problemu
i różnorodność możliwości oddziały-
wania to zagadnienie zasługujące o-
sobno na uwagę. Podobnie jak wiele
innych spostrzeżeń poczynionych w
trakcie dyskusji. Potraktujmy więc
nasze forum jako sondę, jako wstęp
do bardziej szczegółowej dyskusji
nad sprawami naszej młodzieży.

Tekst:

Joanna KASPRZAK

Fot.: Jan CUPEK,
Mieczysław NOWAK,
Andrzej NOWAKOW-
SKI i Archiwum



owego — zmiana Kazimierza Kuźniara z ZG „Lubin”.

KONSTYTUCJA O ROLI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W INTERESIE CZŁOWIEKA PRACY

ZMIANY W KONSTYTUCJI PRL UCHWAŁONE PRZEZ SEJMY SPOTKAŁY SIĘ Z AUTENTYCZNYM ZAINTERESOWANIEM I POPARCIEM LUDZI PRACY. ZAINTERESOWANIE TO TRWA NADAL. W NASZEJ GAZECIE PODEJMujemy WIĘC PIERWSZĄ Z CYKLU ROZMÓW O KONSTYTUCJI. GRUNTOWNA ZNAJOMOŚĆ I ZROZUMIENIE JEJ TREŚCI JEST BOWIEM NIEZBĘDNE DLA POGŁĘBIENIA ŚWIADOMOŚCI POLITYCZNEJ I SPOŁECZNEJ ORAZ DLA AKTYWNEGO UCZESTNICTWA LUDZI PRACY W RZĄDZENIU I REALIZOWANIU WSZYSTKICH PRAGNIENI POLAKÓW.

W tej intencji przeprowadziliśmy rozmowę z przedstawicielami instancji związkowej Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie. Wzięli w niej udział: przewodniczący Związku Rady KGHM Stanisław Owoc, przewodniczący Rady Zakładowej ZG „Rudna” Zdzisław Pankowski, przewodniczący Rady Zakładowej Zakładu Transportu Jan Pawlak i sekretarz ekonomiczny KSR przy HM „Głogów” Henryk Groniek. Rozmowa tematycznie dotyczyła roli i zadań związków zawodowych wynikających ze zmian w Konstytucji.

Redakcja: Przypomnijmy Art. 72 a Konstytucji PRL „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej doniosła rolę społeczną spełniają związki zawodowe, które są powszechną organizacją współuczestniczącą w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczego rozwoju kraju; związki zawodowe reprezentują interesy oraz prawa ludzi pracy, są szkołą obywatelskiej aktywności i zaangażowania w budowie społeczeństwa socjalistycznego”. A zatem co Waszym zdaniem oznacza nowa treść konstytucyjnego artykułu o związkach zawodowych?

Stanisław Owoc — artykuł ten określa wyraźnie podstawowe funkcje związków zawodowych uprawniające je do: współuczestniczenia i udziału w kształtowaniu i realizowaniu zadań społeczno-gospodarczych, reprezentowania i obrony interesów ludzi pracy oraz narzuca obowiązki wychowawczego oddziaływania. Pierwszy raz więc, w całej pełni, ruch związkowy będzie uczestnikiem wszystkiego, co dotyczy się działalności zakładu i to nie tylko w sferze socjalnej, ale głównie w sferze produkcyjnej. Spada na nas również olbrzymi obowiązek wychowawczego oddziaływania na członków naszej organizacji.

Zdzisław Pankowski — Konstytucja PRL nakłada na ogniwa związkowe obowiązek włączenia się do aktywnego uczestnictwa nie tylko w kształtowaniu zadań społeczno-gospodarczych, ale głównie w ich realizacji. Na tym między innymi polega doniosłość zmian w Konstytucji. Sfery naszego, związkowego działania tyczą się nie tylko Art. 72 a. Nowe sformułowania przypominające niejako obywatelom o ich prawach, ale również obowiązkach, nakładają na nas ważne zadanie oddziaływające. Proszę sobie wyobrazić, że tak bardzo przyzwyczailiśmy się do darmowego szkolnictwa, że przestaliśmy sobie zdawać sprawę z ogromu wkładówłożonych przez państwo. Do naszej roli należeć więc będzie rozbudzenie świadomości ludzi, przypomnienie im, że korzystając z możliwości, jakie stwarza państwo socjalistyczne, muszą te nakłady zrekompensować dobrą, wydajną pracą, wzorową postawą społeczną i obywatelską.

Jan Pawlak — w ten sposób dochodzimy niejako do odrębnego tematu. W naszym zakładzie wiele dyskutowaliśmy o nowelizacji Konstytucji. Po prostu czuliśmy taką potrzebę, wywołaną zresztą ogólnonarodową dyskusją. Zdając sobie sprawę z możliwości współuczestniczenia w przygotowaniach zmianach, odczuwaliśmy doniosłość aktów prawnych i ich nierozzerwalność z interesami ludzi pracy. Do dzisiaj dyskusje takie prowadzimy. Zapoznaliśmy obecnie naszych pracowników z treścią nowych aktów normatywnych, tłumaczymy je na język konkretnych zamiarów i dokonań.

Redakcja — jak w praktyce realizować będziecie nowe zadania?

Stanisław Owoc — Staliśmy się równym partnerem dla tych,

którzy dotychczas kształtowali zamierzenia społeczno-gospodarcze. Jest to olbrzymia i niezwykle ważna rola. Związki zawodowe na wszystkich szczeblach — od przekazywania swoich opinii i wniosków partii, jako przewodniej siły politycznej, od Sejmu i bezpośrednich rozmów z rządem, po działalność w zakładach pracy — uczestniczą w ustalaniu wszystkich decyzji. Biorą aktywny udział także w procesie wcielania ich w życie. Kontrolują także realizację zadań. To wszystko narzuca na nas obowiązek stworzenia odpowiednio silnych i aktywnych rad zakładowych, o czym nie od rzeczy będzie przypomnieć, przed kampanią wyborczą.

Zdzisław Pankowski — związki w nowej roli są jakby przedłużeniem ramienia partii. Jesteśmy przecież organizacją masową i łatwo nam trafić do wszystkich pracowników. Przez swój zasięg organizacyjny możemy trafić do poszczególnych osób. Łatwo nam będzie zapoznać ludzi z ogromem praw, jakie daje państwo, ale równocześnie pouczyć o obowiązkach.

Henryk Groniek — w naszym zakładzie odczuwamy bezpośrednio to olbrzymie pole do popisu dla rad zakładowych. Pierwszy raz związkowcy będą mieli tak bezpośrednią możliwość oddziaływania na ludzi pracy. Być może dlatego chcemy, aby w nowej radzie znaleźli się ludzie wybrani, najlepsi, ci, którzy z dużą dozą umiejętności potrafią przekazać wszystkie treści Konstytucji, spowodować ich przejęcie w konkretne działanie.

Jan Pawlak — nowe treści Konstytucji rozumiemy w szeroki sposób. Dlatego w naszym działaniu będziemy zwracać uwagę na wszystkie sprawy dotyczące życia zakładu, jego przyszłości, rozwoju, gospodarności. Poza tym musimy odgraniczyć ludzi dobrze, uczciwie pracujących od obiboków, od tych, którzy zanizają możliwości zakładu. Przeprowadzić z tymi drugimi rozmowy, uświadomić ich o obowiązkach ciążących na nich. I nie będzie to już tylko sprawa kierownictwa administracyjnego, ale powszechna. Nasze działanie zmierzać więc będzie do stałego ingerowania w życie produkcyjne i społeczne zakładu. I dzisiaj nikt nam nie zarzuci, że nie jest to nasza sprawa. Jestem pewny, że rezultaty wspólnego z partią działania będą widoczne już w najbliższym czasie.

Redakcja — jak w obecnym układzie wasze organizacje związkowe wywiążą się z obowiązku reprezentowania interesów ludzi pracy?

Zdzisław Pankowski — nasza rola jest obecnie dużo łatwiejsza. Kiedyś wypadało nam bronić ludzi, o których zbyt wiele nie wiedzieliśmy. Dzisiaj, kiedy dane nam jest ingerowanie we wszystkie sfery działalności zakładu, znajomość zachowań ludzi, ich solidności, uspołecznienia etc. będzie dużo, dużo większa. Łatwiej więc będzie bronić interesów dobrego pracownika, zaangażowanego społecznika, niż zwykłego lenia i obiboka. Takiego będziemy musieli pouczyć, wyjaśnić mu jego obowiązki wobec państwa, a więc i zakładu.

Stanisław Owoc — organizacje związkowe szeroko angażują się w opracowywanie i realizowanie programów poprawy warunków socjalnych, warunków pracy, bhp. Waga tych spraw jest coraz większa, gdyż warunki pracy mają decydujący wpływ na wielkość i kształt produkcji. Są również istotną formą obrony interesów załogi. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, pracownicy szczególnie cenią sobie każdą poprawę warunków socjalnych i niejednokrotnie stawiają wyżej od bodźców materialnych.

Henryk Groniek — związki zawodowe mają jeszcze jedną szansę. Musimy ofensywnie wniknąć w panujące stosunki, wspólnie zresztą z organizacją partyjną, i prawidłowo je kształtować, zapobiegając narastaniu, a nawet powstawaniu konfliktów. Niestety, wiele organizacji związkowych na terenie zakładów pracy pozostaje ciałem na pozycjach obronnych, włączając się dopiero w sytuację, kiedy dochodzi do wypowiadania pracy.

Redakcja — a jakie są Wasze ogólne wnioski?

Zdzisław Pankowski — instancje i organizacje związkowe muszą podjąć wiele wysiłku, aby coraz skuteczniej realizować zadania wynikające z uchwał partii i funkcji określonych w Konstytucji PRL.

Redakcja — jesteście tego samego zdania. Uwypuklona w Konstytucji rola związków zawodowych jest wielka i trzeba, aby rezultaty działania związków przyniosły wymierne korzyści tak ludziom pracy, jak i ich zakładom.

Str. 8
Nr 4



Rozmawiał:
MIROSLAW
DREWS

LUBIN

Pięć obiektów, osiemset mieszkańców — te dwie liczby mówią już wiele o wielkości zespołu hoteli ZG „Lubin”. Na miejscu domu kultury, stołówki, sklepu, słowem mała, prawie samowystarczalna dzielnica nazywana w Lubinie po prostu osiedlem „D”. Wjeżdżając do miasta już z daleka można zobaczyć barwne mury hoteli, wabiące wzrok ciepłymi kolorami, wzorowym porządkiem wokół obiektów. Dba się tu bowiem także o tzw. małą architekturę. W zimie może nie prezentuje się najokazalej, ale i tak widnieć będzie dobrych gospodarzy. Ot, chociażby zadbane szpalery rosnących wzdłuż międzyhotelowych drzewek i krzewów, wśród których dumają mieszkańcy są setki krzaków róż. Ale nie tylko widoczne efekty mają w tym przypadku wartość. Dobrze się dzieje, że np. do sadzenia nie trzeba było wynajmować specjalnych ekip, ale wszyscy lokalni sami mieszkańcy.

— Tu mieszkają i tu chcą się czuć swobodnie — mówi nie bez uzasadnionej dumy kierowniczka jednego z najbardziej zadbanych obiektów zespołu D-30 Eleonora Bilman. Trudno jest zresztą wyprowadzić tego typu rozróżnienie. Wprawdzie w corocznym turnieju międzyhotelowym o puchar Dyrektora ZG „Lubin” organizowanym przez zarząd hoteli, wspólnie z radą zakładową i KZ partii oraz organizacjami młodzieżowymi, zawsze jeden z hoteli przodkuje, to jednak we wszystkich pięciu obiektach zwraca uwagę ogólna dbałość zarówno mieszkańców, jak i kierownictwa o porządek i estetyczny wygląd wnętrza. Wystrój pomieszczeń wykonywany jest przede wszystkim przez samych mieszkańców.

Lubiński zespół, podobnie jak polkowicki, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze ma o tyle dobrą sytuację, że składa się z obiektów budowanych z myślą o ich dzisiejszym przeznaczeniu. Zaplanowano więc od razu nie tylko pokoje mieszkalne, ale pomyślano o stworzeniu przynajmniej podstawowego zaplecza o charakterze, nazwijmy to, kulturalno-rekreacyjnym. O walorach takiego stanu rzeczy nie trzeba chyba nikogo przekonywać. W miarę rosnących potrzeb zachodziła wprawdzie konieczność modernizacji pomieszczeń poprzez ich powiększanie, zmniejszanie czy adaptowanie, ale pomyślowo mieszkańców jest ogromna.

— Powiększenie sal to przecież prosta sprawa — mówi w hotelu. Ale zrobić z nieużywanej piwnicy pomieszczenie dla sekcji kulturalnej, to już coś. Skąd pomysł? — Ot, znalazł się w hotelu D-30 jeden entuzjasta kulturalisty HENRYK JASKÓŁKA, dał projekt, zorganizował sekcję i korzystając z dobrej, przychylnej dla wszelkich inicjatyw atmosfery stworzonej przez kierownictwo lubińskich obiektów, postarał się wraz z innymi członkami sekcji o wykorzystanie niepotrzebnej piwnicy, która dziś tylko z nazwy przypomina o swym poprzednim

przeznaczeniu. Patrząc na kolorowe ściany imitujące wyłożone cegłą podziemie, gustowne dekoracje, trudno sobie nawet wyobrazić, że kiedyś było tu szaro i mroczno. Popołudnia i wieczory można więc spędzić nie tylko w przytulnym salach gier, czytelnicy, czy przed telewizorami, ale również uprawiając sporty na poziomie wycozanym czy powiedzmy towarzyskim. Wolny czas można spędzić też najbardziej tradycyjnie, tzn. we własnych pokojach. Hotelowa dewiza „Najlepsza wizytówka i porządek” znajduje tu w pełni swoje odzwierciedlenie. Zresztą niemal z dnia na dzień zmienia się wyposażenie pomieszczeń na coraz lepsze, wygodniejsze, estetyczniejsze (tapczany, żyrandole, wykładzina podłogowa), bo i tu podobnie jak w Polkowicach dyrektorka kopalni właściwie pojmuje potrzeby hoteli.

HOTELOWE JAK U MAMY

(2)

Joanna Kasprzak

Pisząc o lubińskim zespole nie można pominąć czynów społecznych, których wartość w minionym roku wyniosła ponad 250 tysięcy złotych. A ich efektem jest chociażby blisko do pilki siatkowej. Aktywnych mieszkańców jest tu dużo, nie sposób wymienić wszystkich. Odnajdujemy więc tych najbardziej czynnych, takich jak: Henryk Jaskółka, Jerzy Siedlecki, Marian Majda, Jan Pirzyk, Stanisław Domański, Jan Kus, Stanisław Klussek, Zbigniew Mich, Jan Berezowski. Oni potrafili zarazić swoją postawą innych i przy tej samej współpracy z sekcją hotelową, na której czele stoi WŁADYSŁAW CZYZOWICZ i z kierownikami poszczególnych hoteli (A. Hołyńska, E. Bilman, U. Bendkowska, K. Zuchanek, H. Wesołowski) osiągając w swej działalności takie wyniki, które pozwoliły im zająć w 1975 r. drugie miejsce w turnieju „Trybunu Ludu”. Jest to wyróżnienie tym cenniejsze, że w 1974 r. uczestnicząc w tym samym konkursie nie zdobył punktowanej pozycji. Turniej na rok 1976 już się rozpoczął, a w hotelach ZG „Lubin”, które znów w nim uczestniczą marzy się już o zajęciu pierwszego miejsca.

BOLESŁAWIEC

W innej zupełnie sytuacji, jeśli chodzi o bazę lokalową, są mieszkańcy hoteli pracowniczych Zakładów Górniczych „Konrad”. Nie ma tu już miasteczka ze wszystkimi jego walorami, bo są tylko dwa obiekty zlokalizowane w różnych, odległych od siebie miejscach (jeden w Warcie Bolesławieckiej, drugi w Bolesławcu), a poza tym są to budynki stare, zaadaptowane do potrzeb hoteli. Np. bolesławiecki obiekt mieści się w murach dawnego klasztoru. A jednak, mimo niezbyt dobrej bazy, można jak się okazuje bardzo efektywnie pracować. Brak jest np. świetliw, ale po sąsiedzku mieści się klub NOT udostępniony dla szerszej rzeszy odwiedzających, dobrze pracujący dom kultury. Pozostaje więc tylko umiejętnie z tego korzystać. Ale mieszkańcy hotelu mogą uznać, że nie tylko w imprezach organizowanych na miejscu. Do ciekawszych form spędzania wolnego czasu należą między innymi pikniki nad Kwisą i Jeziorem Czocho, zimowe i letnie spartakiady. A efekty tych poczyną jest widoczny. W ubiegłym roku w turnieju „Trybunu Ludu” hotel w Bolesławcu zajął II miejsce w kategorii hoteli mniejszych.

— Stare mury dodają tylko uroku, bo jeśli jest ciepło, pokoje nie są za duże, gdy wyposażenie jest dobre, a urządzenia sanitarne sprawne, to chyba nawet w takim otoczeniu ciekawiej się mieszka — mówią mieszkańcy. Tego i owego jeszcze brakuje, ale systematycznie wypełnia się luki. Czuwa nad tym bardzo sprawnie działająca służba pracownicza, na której czele stoi bardzo zaangażowany w hotelowe problemy Stanisław Andrusieczko, a obok niego A. Pilny, S. Markiewicz, M. Kowalski i oczywiście kierownik obu hoteli MIECZYSLAW KUBIAK. Np. obecnie przeprowadza się już wymianę mebli, planuje nowy wystrój wnętrz.

— Nie chodzi o to, żeby zapewnić tylko konieczne minimum, ale, żeby o ile jest to możliwe, stwarzać jeszcze lepsze warunki mieszkaniowe, wypoczywania po pracy — stwierdza w Bolesławcu.

Zaprezentowani na łamach naszej gazety trzej zwycięcy, to hotele górnicze, które mogą stanowić przykład właściwej działalności, w których widoczna jest dbałość i o standard (ogromna służba dyrektorska jeszcze lepsze warunki mieszkaniowe, wypoczywania po pracy — stwierdza w Bolesławcu).



NIEDOGRZANIE mieszkań, a w niektórych okresach prawdziwy żab, to istna zbrodnia mieszkańców Lubina. Pisano o tym w różnych formach na łamach „Nowej Miedzi”. Wyjaśniam, odpowiedzialnych za ten stan osób komunikowały o awariach w elektrociepłowni, na liniach przesyłowych, o zapowietrzaniu pionów ogrzewczych itp. A ciepła jak nie było tak i nie ma. Przynajmniej w tych mieszkaniach, gdzie ciepło jest dość rzadkim gościem.

Niedawno byłem świadkiem kolejek, zbieżnych interesów, którzy chodzili od Komitetu Miejskiego Partii do Urzędu Miejskiego, do Prezydenta Miasta. Obiecano im, że uruchamia się dodatkowe kotły, lokalne kotłownie i że niebawem wimno być ciepłe.

Czy nastąpiła poprawa? Trudno stwierdzić, jak to jest w całym mieście. Wiem natomiast, że u mnie, u moich sąsiadów i znajomych zimno jest nadal. Dlaczego jesteśmy spokojni? Właśnie sam się dziwię... Widac otulając się w koce i przysiadając, licząc że coś się poprawi, przyzwyczajamy się do sytuacji panującej już kilka tygodni.

Tymczasem otrzymałem kilka dni temu pismo, które w pierwszym momencie potraktowałem jako żart, a gdy zauważyłem że jest opatrzone w urzędowe pieczęcie zrywało mnie, jak się rykło przekłamanie, dotarło ono niemal do wszystkich mieszkańców Lubina...

Otoż pismo owo datowane 11 lutego 1976 roku (a więc jak na franie w rocznicę wyzwolenia tego miasta) przez Administrację Budynków Mieszkalnych Lublińskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego informuje, że „...udzielamy benifikaції za dni niedogrzanja, które wystąpiło w dniach od 25.11—27.11.75 roku, w kwocie 85,— zł”.

Pamiętam, że w owe dni wyłączone w ogóle ogrzewanie i grzejniki były zupełnie zimne. Natomiast niedogrzanie ma miejsce permanentnie od połowy stycznia, a w niektórych mieszkaniach od początku tzw. okresu grzewczego. Są szczęśliwi ci, którzy metodą „rozwiercania kryz” nie mają powodów do narzekania i śmieją się z treści owego pisma, które takie otrzymania mimo że nie pamiętają, by się coś takiego, jak zimno w ich mieszkaniu wydarzyło!

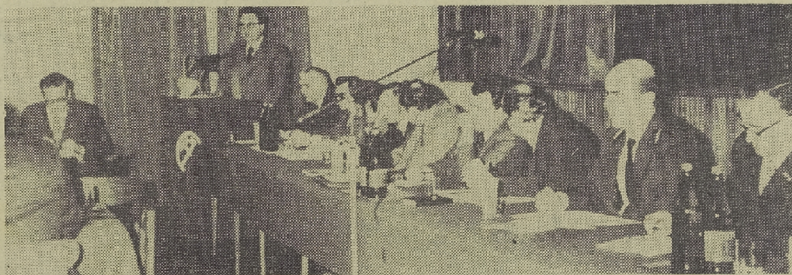
Świadczy to o niemałym bałaganie, jaki w systemie ogrzewania mieszkań panuje w naszym mieście. Mniemam, że ludzie zarządzający owym ciepłem sami nie wiedzą, jak to jest naprawdę i czym gospodarują. Jakże są przyzwyczajeni, gdzie ciepła brak, a gdzie jest nadmiar, by nie marnotrawić skutkiem niezabezpieczonych rurociągów. A że tak jest wystarczy spenetrować place budów, np. na nowym osiedlu Przyłesie, by przekonać się, iż wielolet metrow głównych rurociągów i przylącz jest niezabezpieczonych przed utratą ciepła, ha leży odkryte w bloce lub wodzie, które na przemian zamarzają. A ciepło ulatnia się, ulatnia... Skoda, że nie do umysłów ludzi odpowiedzialnych za ten stan rzeczy!

Za to nam marzącym pozostają grzejniki elektryczne, jeśli okresowo elektrownia nie wyłączy prądu, który kosztuje znacznie więcej niż owe 35 złotych!

Ciekaw jestem komu mam wysłać zawyżone rachunki za zużycia energii elektrycznej.

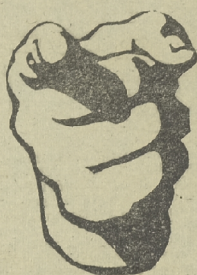


Str. 9
Nr 4

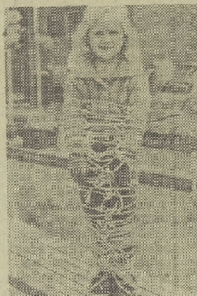


Na posiedzeniu KSR KGHM wiele miejsca poświęcono sprawom socjalno-bytowym.

Fot. St. Fedyniuk



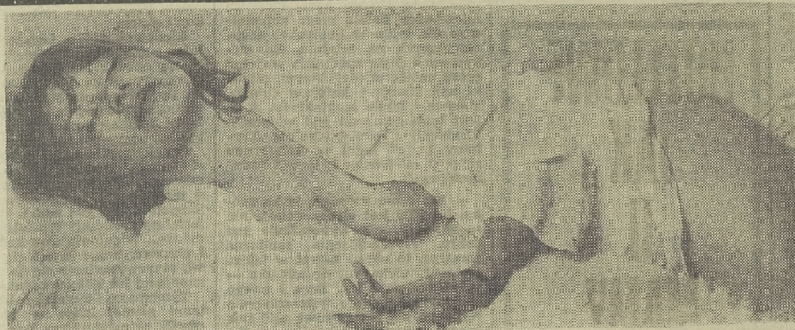
NIEBYWAŁE!



Ta pięcioletnia dziewczynka — Annie Laurie — robi ostatnio oszałamiającą karierę, prezentując zdumionym widzom swoje niebywałe umiejętności polegające na wyswobodzeniu się z więzów pod wodą. Związaną dziewczynkę wrzuca się na oczach licznie zgromadzonych widzów do basenu z wodą i po chwili na powierzchni ukazuje się jej jasna główka. Pięcioletnia Annie jest już dzisiaj posiadaczką niebywałej fortuny. Dla ciekawości podajemy, że na jej rękach i nogach specjalści wiążą 36 silnych węzłów. Jak dochodzi do wyswobodzenia się z nich — nikt nie wie, a może wiedzą o tym tylko specjaliści reklamowi.



Na zdjęciach: mała Annie przed zanurzeniem i w trakcie wykonywania swojej sztuczki.



IDZIE WIOSNA

CO SIĘ KOMU ŚNI

Redakcyjnego onojrokręte zastanawia coraz bardziej powszechnie zainteresowanie snami. Propozycja otwarcia nowego działu w redakcji nie została zaakceptowana, a pracy przybywa z dnia na dzień. Z prostych wyliczeń wynika, że snami interesują się bardziej kobiety. Na 10 osób telefonujących, bądź piszących, aż osiem stanowi właśnie kobiety.

Dzisiaj kolejna porcja snów i ich tłumaczenie: **Małgorzata J. z Polkowic:** śniły mi się zagraniczne materiały z przepięknymi wzorami i kolorami.

No cóż, proszę zwracać baczną uwagę na towarzystwo, w którym Pani często przebywa. Nie jest ono najlepszego gatunku i w każdej chwili może sprawić Pani mnóstwo kłopotów.

Joanna z Legnicy: śnił mi się dworzec kolejowy z tłumem podróżnych.

Nic prostszego. Czekają Panią miłe sercu odwiedziny i to w najbliższym czasie.

A teraz kolejna porcja z naszej encyklopedii snów. Podajemy ją na użytek własny Naszych Czytelników. Każdy więc może sam, bez niczyjej pomocy wytłumaczyć swój sen. Dzisiaj hasła na literę D.

Dentysta — radość i zmartwienie

Delikatesy — szczęście albo zysk

Desen rysować — niepotrzebna strata czasu

Dłoń własną widzieć — będzie dziecko w rodzinie

Dłuznikiem być — długie zdrowie i korzyści

Dość — uczynić znajomość z bogatą osobą

Dokumenty czytać — zawklane sprawy

Doktora widzieć — choremu zdrowie — zdrowemu słabość

Dom — zmiana powołania lub znajomości

Bozorca — rabunek w twoim domu

Drabina — otrzymasz podwyższenie zarobku

Druty do robót — iakniesz miłości

Drzewko kwitnące — dużo szczęścia, z owocami — znajdziesz przyjaciół

Duet — jeśli z kobietą, masz duże szanse poznania atrakcyjnej kobiety, jeśli z mężczyzną — nie dowierzaj mu

Dym — nierozsądne masz projekty

Dyplom — nowe obowiązki

Dywan — marnotrawstwo męża

Dzieci — zmartwienie i choroba

Dziewczyna piękna — zgryzota i zmartwienia

Dziewięć widzieć — nadzwyczajne wydarzenie

Dziury latać — pogodzisz się z pewną osobą

Dzik — srogi prześladowca, który nie da się przebić

W przyszłym numerze hasła na literę E i kolejne tłumaczenia Waszych snów.

K R Z Y Ż Ó W K A



Poziamo: 1. twierdzenie lub rozumowanie sprzeczne z tym, co jest ogólnie uznane za prawdę; 5. pracownik portowy; 10. leci do gwiazd; 11. nie blondyn; 12. imię żeńskie; 16. wynik podziemnego działania wody; 20. materiał; 21. port we Francji; 22. pierścień raf koralowych otaczających lagunę; 24. rybne śniadanko; 31. statek z kłobów; 32. przedstawicielka dekadentyzmu; 33. znana z małego ekranu; 34. rzytykant filmowy.

Pionowo: 2. siostra Rumuna; 3. obchodził imieniny 24. VI; 4. dzwonią w kieszeni; 6. stan w USA; 7. wydawca; 8. zatoka Morza Czerwonego; 9. miasto w Nigerii; 13. gród Światowida; 14. z niego podłoga; 15. rzeźbiony motyw dekoracyjny na głowicach kolumn; 17. gra hazardowa; 18. w kredensie lub w porcie; 19. imię męskie rodem z Hiszpanii (współ); 23. stan hipnotyczny; 25. popiół piełowy; 26. mieszkaniec Północy; 27. forma mianopola; 28. znany lyżwiarz CSRS; 29. np. do kart; 30. prymitywny budynek.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 2/76 „Nowej Miedzi” brzmi: Piętnastoletnie KGHM Nagrody w postaci bonów książkowych wartości 100 złotych, wylosowali: Jadwiga Hordejuk — Sokółowsko, Jerzy Czechowicz — Wałbrzych i Edward Bogusz — Głogów. Nagrody przesłemy pocztą.

Str. 10
Nr 4



listy

AKCJA: ZIMA

W ciągu lat wykazywali się już pewien schemat pisańa o akcji zimowej, już przy pierwszych śniegach notulki prasowe przemieniały się w jeremiady. Każda samochodowa niestabilność (nie mówię o krakusach) na jeźdźni staje się dowodem totalnej nieudolności przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, a nieocyszczony przez leniwego dozorcę trotuar — nieomal przedsiwzięciem apokalipsy. Jaka w tym dziennikarska przesada z jednej strony, a z drugiej — nieodmagana techniczna i organizacyjna przedsiębiorstwa biorących udział w akcji trudno rozstrzygnąć. Fakt jednak pozostaje faktem: każdorazowa akcja zimowa ma u nas złą prasę i co się z tym wiąże — jest nieco oceniana w opinii społecznej. Należy podkreślić, że do zimy 1975/1976 przedsiębiorstwa w ramach posiadanych sił i środków technicznych przygotowały się w sposób gruntowny. W miastach funkcjonują Miejskie Sztaby AZ pod przewodnictwem Prezydentów i Naczelników Miast. Sztaby te określiły, etapowanie prac zwalczania skutków zimy na ulicach, uzasadniając konieczność ich odświeżania od natężenia przejmowanego ruchu.

Według oceny Sztabu AZ a także Resortu, dotychczasowy przebieg akcji jest pozytywny.

Przygotowania do akcji zostały zakończone zgodnie z planem 15 października, czego dowodem są szczegółowe programy tej przebiegu nadesłane z miast i przedsiębiorstw. W tym roku przygotowania przebiegały wyjątkowo sprawnie i szybko. Ubocznym skutkiem tych pozytywnych postaw jest umożliwienie zapotrzebowania na sprzęt, przede wszystkim znacjonalizowany. Pielęgniarstwo są przez Resort rozdzielane centralnie na wiosnę i Zjednoczenie w tym względzie tej zimy już niewiele może pomóc.

Oczywiście, uświadomił się, szczególnie przy ciągłym zmiennym się aurze zimowej wiele nieprawidłowości. Miasto i jednostki nie stać ze względu finansowych na utrzymywanie w stanie gotowości pogotowia zimowego w okresie zimowym a także jesienno-wiosennej, a biorąc pod uwagę, że prognozy o słone meteorologicznej nie zawsze są precyzyjne i stąd opóźnione przystąpienia do akcji. Należy natomiast, że AZ toczy się zgodnie z planem i nie licząc drobnych wyjątków — jak poszczególne administracje czy dezer — uszczęplić wyuczenia się z przyszłych obowiązków. Prawda jest, że do tej pory przedsiębiorstwa uczestniczące w AZ nie mają większych

„upadek”, chociaż tegoroczna zima nie szeregła niespodziewanych skoków temperatur i nagłych opadów śniegu.

Należy podkreślić, że w przewidywanych sytuacjach zagrożenia odpowiedzialni dyrektorzy przedsiębiorstw spędzili noc i dzień świętęcznie na dyżurach. W wielu przypadkach Prezydenci i Naczelnicy Miast osobiście kontrolowali dyżury i nadzorowali przebieg oczyszczania. Już to świadczy o wyjątkowo, jak wielką wagę przykładają się do sprawnego przebiegu akcji, ale też jak wiele nerwowych momentów przysparza tegoroczną zimą. A że zdarzają się przypadki ślizgawicy na jeźdźniach i grzązawisk na trotuarach, to też prawda. Żyjemy bowiem w klimacie, który nas nie rozpieszcza i z tym się trzeba pogodzić. Zimy, mrozy, zamiecie, roztopy były i będą. Rzecz w tym, żeby ich skutki były likwidowane jak najszybciej, nim spowodują jakis poważniejszy zaburzenie w życiu organizmów miejskich.

I tak też się robi w naszych miastach tej zimy.

Z-ca Dyrektora ds. Technicznych
Woj. Zjednoczenia Gospodarki
Komunalnej i Mieszkaniowej
w Legnicy
inż. Andrzej Stępnik

Treść listu z-ey dyrektora Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Legnicy w konfrontacji z tym co nadal dzieje się na jeźdźniach, ulicach i chodnikach miast zagłębia miedziowego, a Lubina szczególnie — delikatnie mówiąc jest nieporozumieniem.

To prawda, że w ciągu lat w zakresie tzw. akcji zimowej wykształcił się swego rodzaju schemat, który jednak określić można mianem marazmu. Są tu szczególne widoczne i powszechnie odczuwane złośliwości, nieudolność, fatalizm i zupełny brak odpowiedzialności osób za to, by drogi tak dla pojazdów jak i pieszych mogły być użytkowane w miarę bezpiecznie.

To prawda, że tu i ówdzie spotkać można działania przypominające odśnieżanie bądź usuwanie skutków gołota. Ludziom, którzy to wykonują sumienie z poczuciem odpowiedzialności chwala za to, ale efekty tej pracy nie zaskładają problemu.

Tymczasem owo zwykłe odśnieżanie dróg, ulic i chodników oraz posypywanie ich piaskiem, do czego kiedyś wystarczyło (bo musiały) szufle i miotły — dziś doczekały się miana „akcja zimowa”!

Owa akcja ma istotnie złą prasę i jest bardzo, ale to bardzo nisko oceniana przez społeczeństwo i trwać to będzie tak długo aż nie nastąpi w tym przedmiocie radykalna poprawa. Dopóki z dróg, ulic i chodników nie będzie w porę usuwany śnieg i będzie na nich ślisko!

Nie wiemy czy konieczne są i co robią Miejskie Sztaby AZ i czy i Naczelnicy Miast, wieny natomiast, że każdej zimy pada śnieg i trzeba go szybko usuwać, że bywa ślisko i takie miejsca należy posypywać piaskiem...

REDAKCJA

CO • GDZIE • KIEDY?

Wolna sobota w DKZM — 6 marca 1976r.

Koncert Zespołu „Prometeusz” — w trakcie wybory „Miss Lubina” godz. 12.00, sala widowiskowa (bilety).
— Giełda książek — godz. 12.00 — 18.00, hall telewizyjny (I piętro).
— Aukcja płyt — godz. 12.00 — 16.00 sala 25.
— Maraton filmów dla dzieci, godz. 9.00, sala widowiskowa (bilety).

— Dyskoteka — godz. 18.00 — 24.00, kawiarnia DKZM.

— „Żadło” — barwna komedia prod. USA godz. 15.45, 18.00, 20.15 kino „Muza”.

Estrada

7.03. godz. 15.30 — Koncert Czechosłowackiej Grupy Estradowej i Pavel Nowak z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — zaproszenia.

Imprezy klubowe

5.03. godz. 20.30 — Występ kabaretu „Elita” — kawiarnia DKZM.
7.03. godz. 20.00 — „Niespodzianka dla Ewy” — impreza z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — kawiarnia DKZM (zaproszenia).

Wystawy

2 — 30.03 — „Polski Plakat Filmowy” sala 24.
4 — 15.03 — „Kobiety — Kobiety” hall kawiarniany.

DKF „Miedziak”

2.03. godz. 18.00 — „Dyskretny urok burzuzji” — barwny komediodramat prod. francuskiej w reżyserii Luisa Bunuela (premiera).
Kino „Muza”

1.—2.03. — „Pat Garrett i Billy Kid” western prod. USA od 18 lat.

5.—9.03 — „Żadło” barwna komedia prod. USA.

Kino „Polonia”

2.—7.03 — „Czarodziejskie dary” — film prod. NRĐ.

2.—7.03 — „Samotny detektyw MeQ” — film prod. USA od lat 15.

DOM KULTURY W GŁOGOWIE

6.03. godz. 18.00 — Wieczór poezji z udziałem laureatów konkursu recytatorskiego połączony z recitale fortepianowym muz. PSN.

8.03. godz. 18.00 — „Z najlepszymi życzeniami!” — koncert z okazji Dnia Kobiet w wykonaniu zespołów artystycznych Domu Kultury.

Wystawy

2.—29.03 — „Kobieta w malarstwie” — wystawa reprodukcji własnych.

Imprezy klubowe i rozrywkowe

5.03. godz. 17.00 — Rozgrywkę brydżowe i szachowe.

7.03. godz. 17.00 — wieczorek młodzieżowy — dyskoteka.

2.03. godz. 19.00 — Ostatni Bal Karnawałowy — w programie pokaz tańca towarzyskiego.

8.03. godz. 20.00 — Wieczór taneczny z występem iluzjonisty.

DOM KULTURY ZG „LUBIN”

7.03. godz. 16.00 — „Młni ZOO” — spotkanie z państwem Hanną i Antonim Gucwińskimi, dyrektarami wrocławskiego ZOO.

8.03. godz. 14.00 — Uroczysty koncert orkiestry dętej z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — Cechowyna ZG „Lubin”.

Filmy

2.03. godz. 16.15 — „Ostatni nabój” — film prod. rumuński.
5.03. godz. 16.15 — „Młodość, rozkwit we wtorek” — film fab. prod. rum.

W KINACH ZAGŁĘBIA

W ramach „Sojuszu Świata Pracy z Kulturą i Sztuką” 26 lutego br. w Kino-Teatrze „Muza” w Lubinie odbyła się uroczysta premiera filmu JAROSŁAW DĄBROWSKI z udziałem reżysera Bohdana Poręby. Uroczysty pokaz tego filmu i spotkanie z jego reżyserem odbyły się także w Kinie „Skarbnik” w Polkowicach.

O filmie Jarosław Dąbrowski pisaliśmy w poprzednim numerze „N.M.”.

Na ekranach kin zagłębia miedziowego zaprezentowano komedię obyczajową reżysera Jana Rybkowskiego DULSCY, opartą na motywach satyrycznych utworów Gabrieli Zapolskiej, głównie „Moralność pani Dulskiej”.

Z tej okazji odbyły się w kinach: „Muza” w Lubinie — spotkanie z odtwórczynią głównej roli, znaną aktorką Aliną Janowską, oraz w kinie „Skarbnik” w Polkowicach, gdzie 8 marca br. będzie także reżyser filmu Jan Rybkowski.

Film „DULSCY” wyświetlany będzie w kinach: „Ognisko” w Legnicy do 4 marca br., „Jubilant” w Głogowie od 7 do 11 marca, a w kinie „Skarbnik” w Polkowicach od 18 do 21 marca br.

NIEWIENI O BRUDNYCH REKACH — FRANCJA-RFN-WEOCHIX, 1974. Reżyseria i scenariusz na podstawie powieści Richarda Neely. CLAUDE CHABROL. Zdjęcia: Jean Rabier. W rolach głównych: Rod Steiger (Louis), Romy Schneider (Julie), Paolo Bonolis (Jeff) i Jean Rochefort (Legal). Barwny, szerokiekranowy, dworzłonny od lat 18.

Kolejna antymieszczańska „krwawa opera” Chabrola. Skomplikowana intryga kryminalna w ramach klasycznego trójkąta małżeńskiego, z parą doskonałych aktorów w rolach głównych. Na ekranie Kina „Jubilant” w Głogowie do 2 marca br.

Wojewódzki Klub TiR

● Z DNIEM i STYCZNIA 1976 r. Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Legnicy powstała Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji, który pełni funkcję koordynatora i inspiratora w zakresie racjonalizacji, postępu technicznego i wynalazczości na terenie województwa legnickiego. Przewodniczącym Klubu wybrany został mgr inż. Adolf Wojciech dyr. WPK, jego zastępcą mgr inż. Zygmunt Kleczka gł. specjalista ds. postępu technicznego w Pa-ce Przewodów Nawojowych w Legnicy, a sekretarzem Eugeniusz Bobrowski z WRZZ. W skład prezydium Klubu weszli również: mgr inż. Andrzej Fidiński, radca patentowy KGHM, mgr inż. Mieczysław Cisło, przew. Zakładu wózków KTR ZM „Legnet”, mgr inż. Andrzej Ciochowski z PBKRM i mgr inż. Jerzy Eymerman gł. technolog HM „Legnica”.



Str. 11
Nr 4

nowa miedź



SKRUSKI, Tadeusz TYGENHAUZE i Janusz WOJEWÓDZA, ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Redaktor naczelny — Mieczysław DREWIS, sekretarz redakcji — Alojzy WACŁAWEK, publicysta — Wanda AGACKA i Joanna KAPCIZAK, redaktor techniczny — Andrzej GÓRNY, ADRES REDAKCJI: 50-300 Lubin, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 15, TELEFONY: 54. Redaktor naczelny i sekretarz redakcji — 46-24, sekretariat redakcji i publicysta — 46-21. Materiały nie zamówionych redakcja nie zwraca. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Prasowe Zakłady Graficzne we Wrocławiu, ul. Piotra Skargi 75. Prenumerata w placówkach RSW „Prasa-Książka-Ruch” i urzędach pocztowych. Ogłoszenia przyjmuje redakcja. Indeks nr 36574.

MISTRZOSTWA POLSKI W LUBINIE

W dniach 13 i 14 marca br. w sali sportowej Liceum Ogólnokształcącego przy ul. M. Kopernika w Lubinie odbyła się XLIV Indywidualne Mistrzostwa Polski seniorów i seniorów w tenisie stołowym na rok 1978. Udział w imprezie potwierdziło wiele czołowych zawodników i zawodniczek w tej dyscyplinie sportu z członkami kadry narodowej włącznie. Organizatorem tych mistrzostw jest Polski Związek Tenisa Stołowego, MKS „Zagłębie” Lubin oraz PZK Częstochowa. Program zmagania o tytuły najlepszych polskich raket przedstawia się następująco:

13 marca godz. 9.00-21.00 — eliminacje i ćwierćfinały godz. 18.00 — uroczyste otwarcie MP
14 marca godz. 9.00 — półfinały, godz. 16.00 — finały, godz. 18.00 — zakończenie mistrzostw.

W mistrzostwach startować będą również reprezentanci MKS „Zagłębie” Lubin jedynej I-ligowej sekcji w woj. lubelskim. Jakże szanse mają nasi zawodnicy? Gdyby kalkulacje opierać na wynikach ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego rozegranego ostatnio w Tarnobrzegu to raczej niewielkie. Jednak własny teren, dopiór publiczności i stale postępy młodych zawodników „Zagłębia” mogą okazać się decydujące. Anna Przygoda Danuta Mania i Adam Paśko to utalentowana grupa zawodników stanowiąca poważne zagrożenie dla aktualnych mistrzów Polski. Oni przede wszystkim powinni włączyć się do walki o medale i odegrać w tej imprezie pierwszoplanową rolę.

(*)

PIŁKARZE II LIGI ROZPOCZYNAJĄ MISTRZOSTWA

W dniu 1 marca nastąpi inauguracja rozgrywek rundy wiosennej II ligi państwowej. Piłkarze „Zagłębia” Lubin rozegrają swój pierwszy mecz mistrzowski z silnym zespołem „Piasta” Gliwice na wjeździe: Nasi drugoligowcy solidnie przygotują się do sezonu. Rozegrali dotychczas kilka spotkań towarzyskich uzyskując następujące wyniki: we Wrocławiu ze „Śląskiem” przegrali 5:3 i wygrali 2:1 w Wałbrzychu z „Zagłębiem” przegrali 3:2 i w Głogowie z „Chrobrym” wygrali 3:1. Obecnie przebiegają w Szklarskiej Porębie.

Kadry piłkarzy stanowią: Ryszard Sambr, Franciszek Minchej, Leszek Malawski, Mieczysław Biel, Kazimierz Kucharski, Michał Lewandowski, Józef Ligas, Andrzej Orlicki, Włodzisław Jan Ławuk, Ryszard Matkoka, Janusz Kieć, Eugeniusz Świątnia, Aleksander Świątnia, Rudolf Konieczny, Józef Ziata, Ireneusz Michałak, Ireneusz

Lorenc, Franciszek Buczkowski, Wiesław Szumański.

Terminarz

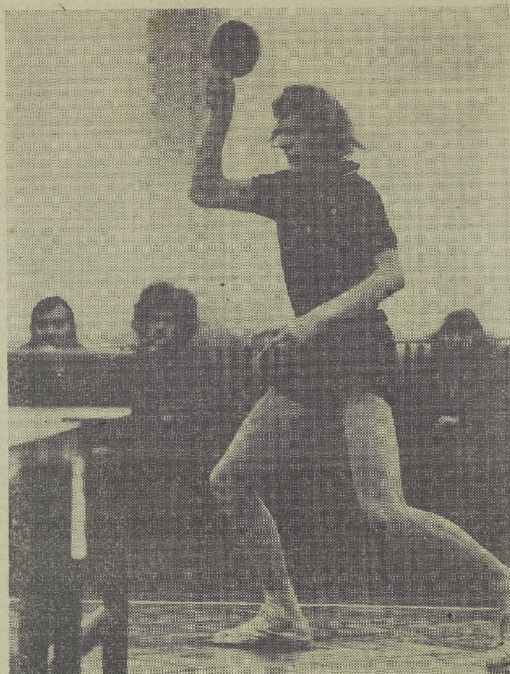
Wyjazd

7.III „Piast” Gliwice
2.III „Stal” Stalowa Wola
4.IV AKS „Niwa” Sosnowice
11.IV GKS Katowice
25.IV „Wisłoka” Dębica
9.V „Korona” Kielce
23.V „Sparta” Zabrze
6.VI „Star” Starachowice

Mecze u siebie

14.III „Siarka” Tarnobrzeg
28.III „Moto-Jeleń” Olawa
18.IV „Malapanew” Ożimek
2.V „Gwardia” Warszawa
16.V „Urania” Ruda Śląska
30.V BKS Bielsko
13.VI „Odra” Opole

(f)



Zawodnik K.S. „Zagłębie” Lubin Baranowski

Fot. Tres

DOBRY LEPIEJ NIŻ W INNSBRUCKU

W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ SPARTAKIADĄ KGHM PODAJEMY JEJ SZCZEGÓŁOWY REGULAMIN

I. Cel i zadania

1. Realizacja polityki w zakresie wypoczynku i rekreacji.
2. Wykorzystanie współzawodnictwa sportowego jako bodźca do tworzenia trwałych tradycji organizacji imprez i innych form wypoczynku na świeżym powietrzu w górach, a zwłaszcza na śniegu w okresie zimowo-wiosennym.
3. Zbliżenie poznawcze Karkonoskiemu jako tradycyjnego wypoczynku i turystyki załóg KGHM.

4. Dalsza integracja załóg i ich rodzin w ramach Kombinatu.

II. Kierownictwo i organizator

Kierownictwo ogólne Spartakiady sprawują Komitet Organizacyjny powołany przez Naczelnego Dyrektora KGHM. Organizatorem bezpośrednim na podstawie zlecenia jest Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubinie.

III. Termin i miejsce

Miejsce zawodów: Szklarska Poręba — Hala Srebrnika.

Termin: 7 marca 1978 r. (niedziela).

IV. Uczestnictwo

W Spartakiadzie biorą udział 10-osobowe ekipy zakładów KGHM. Reprezentacja składa się z dwóch kobiet, 6 mężczyzn, 1 zawodnika rezerwowego oraz kierownika ekipy, zatrudnionych w danym zakładzie przed 31 grudnia r. Zawodnik może brać udział tylko w jednej konkurencji. Zawodnicy winni posiadać aktualne badania lekarskie.

V. Program zawodów oraz sposób ich przeprowadzenia

1. Zawody zostaną przeprowadzone w następujących konkurencjach: — kobiety: slalom gigant — mężczyźni: slalom gigant, zjazd.
2. Zawody zostaną przeprowadzone zgodnie z przepisami PZN.

VI. PUNKTACJA

W zawodach będzie prowadzona odrębna punktacja dla kobiet i mężczyzn: 1 miejsce — 13 pkt.; 2 miejsce — 11 pkt.; 3 miejsce — 10 pkt.; 4 miejsce — 9 pkt.

VII. Zgłoszenia

Zgłoszenia imienne zawodników należy kierować na adres Wydziału Socjalno-Biowego KGHM w terminie do dnia 26 lutego 1978 r.

VIII. Zasady finansowania

Koszty transportu, zakwaterowania, wyżywienia oraz przeprowadzenia zawodów pokrywają zakłady oraz KGHM.

IX. Nagrody

Za zwycięstwo w punktacji mężczyzn — puchar przewodniczącego Dyrektora Naczelnego KGHM.

Za zwycięstwo w punktacji kobiet — puchar przewodniczącego Dyrektora ds. Pracowniczych KGHM.

Zawodnicy, którzy zajmą trzy i miejsca w poszczególnych konkurencjach otrzymają dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymają pamiątkowe plakietki.

X. Postanowienia końcowe

1. Odpawa techniczna, na której odbędzie się losowanie numerów startowych oraz przydział skierowań na kwatery przeprowadzana zostanie w KGHM (sala konferencyjna ZBK w dniu 1.3.78).

2. Program minutowy zawodów zostanie wdrożony na odpawie technicznej w dniu 1.3.78 r.

3. We wszystkich sprawach nie objętych niniejszym regulaminem jak i w sprawach spornych decydować będzie Komisja Odwoławcza w składzie:

przewodniczący — przedstawiciel KGHM,
członek — przedstawiciel organizatora,
członek — sędzia główny zawodów.

Komitet Organizacyjny
II Spartakiady Zimowej KGHM

TO WARTO WIEDZIEĆ

Z okazji XXXI rocznicy wyzwolenia Legnicy rozegrano międzynarodowe turnieje:

— W piłce ręcznej mężczyzn zwyciężył zespół MKS „Zagłębie” — Lubin przed „Chrobrym” — Głogów, AZS Wrocław, „Miedzią” — Legnica, „Górnikiem” — Złotoryją, „Planetą” — Radebeul (NRD) i OSWL — Legnica.

— W siatkówce mężczyzn zwyciężyli bułgarski „Lokomotiv” — Górne Orzankowice przed „Chrobrym” — Głogów i AZS Legnica.

W meczach bokserskich BKS Boleśławice przegrał na własnym ringu z „Miedzią” Legnica 3:12, a

„Zagłębie” Lubin poniosło porażkę (5:15) z „Gwardią” Łódź.

Puchar Wojewódzkiej Federacji Sportu w piłce ręcznej kobiet po raz drugi z rzędu zdobyła „Śleza” Wrocław przed MKS „Świt” Zabkowice i MKS „Cuprum” Lubin.

W międzynarodowym turnieju o „Jaur Wrocławia” wicemistrz Polski Mieczysław Massler („Miedź” Legnica) przegrał w finale z mistrzem Polski St. Borkowskim („Gwardia” Łódź) a Kowalczyk („Zagłębie” Lubin) zwyciężył w wadze półciężkiej.

W ogólnopolskim turnieju tenisa stołowego w Tarnobrzegu reprezentanci „Zagłębia” Lubin — Adam Paśko i Anna Przygoda zajęli VIII miejsce w końcowej klasyfikacji.

W międzypaństwowych meczu pięciarskim w Helsinkach reprezentacja Polski pokonała Finlandię 14:6. W wadze lekkośredniej Wiesław Niemkiewicz („Zagłębie” Lubin) wygrał przed czasem z Markku Lindholmem.

Najlepsi sportowcy i trenerzy województwa lubelskiego w roku 1978, spotkali się na brzo w restauracji „Piast” w Legnicy. W Plebiscycie na najlepszego sportowca zwyciężył M. Massier („Miedź” Legnica) a najlepszym trenerem został A. Sitko („Zagłębie” Lubin).

(f)

Str. 12
Nr 4

